

## Echa z Konwencji

Walters (Francja)

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry.

Łaska i Pokój Boży niech Wam towarzyszą na każdy dzień w postępowaniu za Wodzem Zbawienia naszego — Jezusem Chrystusem.

Pragniemy podzielić się z Ludem Pana błogosławieństwem i radością, jaką odczuwaliśmy podczas uczytu duchowej, którą urządzili braterstwo z Lens i Noumea dnia 13 i 14 lipca br. Była to błoga uczta. Otrzymała się w miłym i serdecznym nastroju mimo, że nie byliśmy liczni i młodzieży nie było wiele między nami.

Skorzystalismy z dwóch dni wolnych od codziennych zajęć, aby pokrzepić się na duchu nabrać siły i otuchy na dalsze dni. Albowiem Słowo Pańskie mówi „Gdzie dwóch lub trzech tam Pan jest między nimi”. Każdy z braci i sióstr mógł podnieść na duchu drugiego przez moc Pana, która jest w każdym członku Ciała Pańskiego.

Uczestniczyli w tej uczcie także goście z Polski, więc mieliśmy sposobność skorzystać z usługi brata Januszka.

Pragniemy wyrazić wdzięczność Bogu Wszchemogącemu przez Syna Jego Jezusa Chrystusa za otrzymane błogosławieństwa podczas ucztowania przy Stole Pańskim z Ludem Jego. Chcemy także podziękować braciom organizatorom, dzięki którym mogliśmy się wspólnie w Panu cieszyć na tej Konwencji.

Życzeniem uczestników Konwencji było, aby przez łamy „Na Straży” przelać życzenia łask i błogosławieństw od Ojca Niebieskiego dla wszystkich braci i sióstr.

W imieniu uczestników brat i sługa w Panu  
(— Jędrzejki Adam)

Babice dnia 6. VII. 1975 r.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Z prawdziwą przyjemnością chcemy podzielić się z wami wszystkimi doznanyimi błogosławieństwami Bożymi, jakie otrzymaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, która miała miejsce w dniu 6 lipca br. w Babicach, woj. Zamojskie.

Na konwencję przybyło około 250 braci i sióstr z różnych stron naszego kraju. Jak zwykle licznie uczestniczyła nasza chrześcijańska młodzież, która podczas przerwy

obiadowej wzbogaciła nastroj duchowy konwencji pieśniami.

Tematy wykładów były budujące i zawierały słowa pociechy i zachęty do gorliwego naśladowania Chrystusa. Dało się zauważyć zadowolenie wszystkich uczestników tej miłej bratniej społeczności.

Oto tematy wygłoszonych podczas konwencji wykładów: „Rady Ap. Piotra” (1 Piotr. 2:17), „Ubóstwa i bogactwa nie dawaj mi”, „Objawy łaski Bożej”, „Wtóra obecność Chrystusa” i „Listy Chrystusowe”.

Czas przyjemnie i szybko przeminał i nastąpiła chwila pożegnania. Uczestnicy konwencji wyrazili gorące pragnienie, aby częścią doznanych błogosławieństw i radości z prawdy Bożej podzielić się ze wszystkimi czytelnikami naszego czasopisma „Na Straży”.

Życzenie to chętnie spełniamy, życząc wszystkim braciom i siostrom wiele błogosławieństwa Bożego i wytrwania w przedsięwzięciu serca przy Panu.

Za uczestników konwencji br. w Panu: A. Z.

W dniach 20, 21, 22 lipca br. odbyła się uczta duchowa w miejscowości Wierzychowica II k. Lublina.

Przy Łasce i pomocy Bożej Zbór Pana w Majdanie Kozic Górnych wraz ze Zgromadzeniem z Lublina urządzili Uczytę Duchową dla Ludu Bożego — który licznie się zgromadził aby słuchać „Słowa Żywota” 5 Moj. 33:3 — „Zaiste On miłuje Lud; wszyscy święci Jego są w rękach tych i oni skupili się do nogi twej, aby co pojęli z słów twoich”

Miły nastroj serdecznych powitań, pieśni duchowych i gorliwe modlitwy braci rozpoczęły nabożeństwo. Ziściły się głębokie pragnienia wielu braci i sióstr, którzy od dłuższego czasu wynakładali starania i wysiłki, aby takim zebraniem Ludu Bożego uczcić naszego Ojca Niebieskiego i Pana Jezusa, a także pobudzić do dalszej gorliwości Jego Wierny Lud.

Odczytane Słowo Boże i tłumaczone przez braci mówców, dało wspaniałe rozmyślenia, przeżycia duchowe, a serca słuchaczy przez usta braci i sióstr wydały wdzięczną wonność dziękczynienia Stworzycielowi Bogu naszemu i Panu Jezusowi Zbawicielowi.

Kolejność tematów biblijnych była następująca:

1) Ofiary Bogu przyjemne w obecnym czasie.

2) Jakimi mamy być w świętych obcowaniu i pobożnościach.

3) Pan nasz Jezus Chrystus jest dla nas przykładem pokory.

4) Siedem rad naszego Zbawiciela.

5) Jedno z prorocत्व proroka Daniela.

6) Oto Król Wasz.

7) Sprawiedliwość w Dniu Pańskim.

8) Serce czyste stwórz we mnie o Boże.

9) Te tedy obietnice mając, najmilszy oczyszczajmy samych siebie.

10) Jesteśmy dłużnikami Bogu i ludziom.

11) Wykład o Chrzcisku.

12) Zebranie świadectw.

13) Siedem duchowych wrogów Chrześcijan.

14) Temat o modlitwie.

Przy tak obfitych pokarmach duchowych, czas trzydniowych rozważań i duchowej społeczności upłynął bardzo przyjemnie dla wszystkich uczestników, których było około 700 osób. Braterstwo ugościło również uczestników smacznymi pokarmami cielesnymi, których było pod dostatkiem. Dla wspomnienia trudnych czasów urządzono również „kolację ojców naszych z czarnym chlebem”.

W tej serdecznej i błogosławionej atmosferze trzy osoby okazały swoje poświęcenie przez chrzest. Wieczorami wielu braci i sióstr oraz nasza chrześcijańska młodzież, śpiewali pieśni i hymny Bogu naszemu i Jezusowi Chrystusowi na cześć i chwałę. Gorące modlitwy i wrzuszające zeznania w zebraniu świadectw, deklamacje nabożnych wierszy, pieśni pobożne towarzyszyły słuchającym a także pracującym z poświęceniem braciom i siostrom.

Dziękczynne podziękowania dla naszego Dobrego Ojca i Zbawiciela naszego, oraz życzenia rozesłania serdecznych bratnich pozdrowień z częścią duchowych błogosławieństw dla wszystkich uczestników tej kosztownej wiary Jezusa Chrystusa, zakończyły to błogie nabożeństwo trzech dni. Odśpiewano pieśń „Zostań z Bogiem”.

Tym miłym przeżyciem duchowym wraz z życzeniami opieki i błogosławieństwa Bożego dzielimy się z czytelnikami pisma „Na Straży”.

Przypadło nam także wspominać, że jako uczestnicy tej Uczty Duchowej mieliśmy przywilej korzystać z ostatnich usług naszego drogiego i ukochanego brata Jana Gumiełi. Brat ten wkrótce zakończył swoją pielgrzymkę ziemską do Pana Zbawiciela naszego.



Rok założenia 1958

LISTOPAD - GRUDZIEŃ 1975 R.

Nr 6

SPIS TREŚCI: Narodzenie „Człowieka Chrystusa Jezusa” ♦ „Jeśli Bóg z nami, któż przeciw nam?” ♦ Nasze zobowiązania wobec drugich ♦ „Aby utwierdzone były serca nasze” ♦ Niebezpieczeństwo między fałszywymi braćmi (dokończenie) ♦ Z niwy młodzieżowej.

## Narodzenie „Człowieka Chrystusa Jezusa”

Lekcja z Ew. w/g Św. Mateusza 2:1—12

„I rzekł do nich Anioł: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkimu ludowi”. — Łuk. 2:10

Przedmiot niniejszy nie wraca nas wstecz aż do początku Boskiego stworzenia, kiedy to Chrystus jako istota duchowa stał się „pierworodnym wszelkiego stworzenia”, stał się „Słowem”, które było na początku u Boga, i przez które wszystko się stało (Jan 1:1—3,10). Nasz Pan, w onym czasie był „początkiem i końcem, pierwszym i ostatnim, bezpośrednim stworzeniem Bożym. Wszystko cokolwiek przyszło do egzystencji, stworzone było przez Niego (Słowo, Logos) jako zaszczyconego przedstawiciela Jehowy (Obj. 1:11; 3:14; Kol. 1:15; Jan 1:1—3). Udajemy się do tego czasu kiedy to Ten co był bogatym stał się ubogim dla nas (2Kor 8:9) i opuścił chwałę jaką miał u Ojca „zanim świat był” (Jan 17:5). Wtedy nasz Pan, nie umierając, doznał przemiany natury, „unizył się”, „stał się ciałem” (Filip. 2:8; Jan 1:14), „przyjął kształt niewolnika” i postawą był „znaleziony jako człowiek”, „nieco mniejszym od Aniołów”. Następnie jeszcze więcej unizył się aż do śmierci i to aż do haniebnej śmierci krzyżowej jako winowajca, jako grzesznik (Żyd. 2:9, 16; Filip. 2:6—9). Niniejsza lekcja stosowana do obec-

nej pory, zwraca naszą uwagę na narodzenie się „człowieka Jezusa Chrystusa”.

Boska przepowiednia o przyszłym Wybawicielu zwraca uwagę na fakt, że On ma być nie tylko Wybawicielem ale i Królem. Punkt ten zaznaczony jest wyraźnie, ponieważ Bóg przemawia do ludzkości zgodnie z ich potrzebami i nadziejami. Ofiarniczy zarys Pańskiej misji był przepowiedziany mniej dobitnie aniżeli Jego potęga, majestat i chwała, ponieważ ofiara dotyczyła szczególnie Boga, czyli miała zaspokoić potępienie Boskiego prawa przeciwko grzesznemu rodzajowi. Kwestia, w jaki sposób Bóg załatwi sprawę legalnie ze Swoim własnym wyrokiem śmierci na grzeszników, była dla przeciętnego umysłu ludzkiego mniej ważna aniżeli oświadczenie o wynikłych błogosławieństwach, chwale i restytucji. To też znajdujemy, że wzmianki o ofiarniczej misji naszego Pana były przeważnie wyrażone w figurach i symbolach, które miały być zrozumiane tylko przez tych, co stawszy się synami Bożymi, mieli być wprowadzeni we wszelką prawdę przez Ducha Bożego.

Nie dziw więc, że Aniołowie zwiastujący o narodzeniu naszego Pana wspomnieli tylko chwały jakie miały później nastąpić, a nie mówili nic o cierpieniach w międzyczasie. Nie dziwi nas też, że nie płakali nad cierpieniami i upokorzeniem Pana, ale śpiewali: „Chwała na

PISMO POSWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł

wysokości Bogu a na ziemi pokój w ludziach dobre upodobanie"; wyrażając w ten sposób dopełnienie się Boskiego planu, które zapoczątkowało się narodzeniem Jezusa.

#### MĘDRCY ZE WSCHODU

Czy owi mędrcy ze wschodu, którzy przyszli oddać hołd Jezusowi, byli Hebrajczykami, nie mamy powiedziane; lecz ponieważ łaska Boża w owym czasie była ograniczona tylko do Izraela i ponieważ łaska ta nie była odjęta prędzej aż odrzucili Mesjasza, uważamy za rzecz prawdopodobną, że owi mędrcy ze wschodu pochodzili z owych „dwunastu pokoleń rozproszonych”, którzy „ustawicznie służąc Bogu”, oczekiwali „pociechy Izraelskiej”, przez dawno obiecanego Mesjasza (Dzie. 26:7, Łuk. 2:25). Wiemy, że setki tysięcy, jeśli nie kilka milionów Izraelitów było zaprowadzonych do niewoli, do tego właśnie wschodniego kraju — do Babilonu i Medo-Persji; wiemy także, że mniej niż 55.000 skorzystało z dekretu Cyrusa i powróciło do Palestyny. Przeto znaczna część narodu Izraelskiego wówczas (tak jak i obecnie) mieszkała w obcych krajach. Zdaje się również że ich niewola w obcych krajach była pomocną dla ich usposobienia religijnego i że, biorąc ogółem, Izraelici okazywali większą wiarę w Boga i więcej zainteresowania w prorocत्वach o Mesjaszu po ich niewoli Babilońskiej, aniżeli przez kilkaset poprzednich, kiedy to ustawicznie popadali w bałwochwalstwo.

Zdaje się, że wiadomość o Boskiej obietnicy do Abrahama o wielkim nasieniu, o wielkim królu i władcy, który miał błogosławić świat sprawiedliwym panowaniem, rozniesiona była przez Izraelitów po całym cywilizowanym świecie. Wieść ta pobudzała niektórych do oczekiwania na żydowskiego Mesjasza, innych zaś, pysznie usposobionych, pobudzała do twierdzenia że oni, tak samo jak Żydzi, byli w stanie utworzyć pożądany rząd dla świata. W taki to sposób owo pojęcie o uniwersalnym państwie zaczęło się formować. Twierdzone jest przez niektórych, że Zoroaster, wielki nauczyciel religijny w Persji był uczniem proroka Jeremiasza, a pamiętnik pani Grant, misjonarki w Persji mówi:

„Zoroaster nauczał Persów o Chrystusie. Głosił, że w późniejszym czasie dziewicza panna pocznie w żywocie swym i że skoro to dziecko się narodzi, gwiazda będzie widziana i nawet w południe blask jej nie zginie. „Ty synu mój”, wyraził ów zany jasnowidz (Zoroaster), dostrzeżesz wschód tej gwiazdy przed innymi narodami; a skoro ją zobaczysz idź gdziekolwiek gwiazda ta cię poprowadzi, oddaj hołd tajemniczemu dziecięciu i ofiaruj mu swoje dary w jak największej pokorze. On jest wszechmocnym Słowem, które stworzyło niebiosy”.

Chociaż jest to tylko legenda, to jednak interesującym jest wiedzieć że podobna legenda istniała pomiędzy ludnością wschodu. Względem Zoroastra można powiedzieć że jego nauki były wyższego charakteru aniżeli innych pogańskich nauczycieli.

#### OBAWA I NIEGODZIWOŚĆ HERODA

Spodziewając się króla, mędrcy ci udali się z natury rzeczy do pałacu Heroda, który chociaż mienił się być królem żydowskim był jednak przedstawicielem ich zwycięzców, czyli Rzymian. Herod był fundatorem domu Herodów, miał więc wielkie nadzieje nie tylko co do długości swojego panowania ale także pod względem utwierdzenia swego potomstwa w mocy i urzędzie przez siebie zajmowanym. Nie dziw więc, że „zatrwożył się”. Możliwość rywała, bądź we władzy bądź w ocenie ludu, nie była po myśli Heroda. Cała ludność Jeruzalemu zatrwożyła się wraz z nim. Wpływy polityczne zataczają szerokie koła. Urzędnicy polityczni mieli styczność z rządami Heroda, albo wprost lub pośrednio korzystali z takowych, przeto plany, nadzieje i aspiracje wielu z nich uległy by zepsuciu przez jakąkolwiek zmianę rządu. Herod widocznie znał żydowską tradycję względem Mesjasza; albowiem od razu posłał po tych co byli nauczeni w Piśmie i od nich dowiadywał się gdzie według prorocत्व, miał narodzić się Mesjasz. Nauczni w Piśmie i Faryzeusze widocznie dosyć byli zaznajomieni z tym przedmiotem, więc bez żadnej zwłoki powiedzieli, że miejscem narodzenia się Mesjasza miało być miasto Betlejem i na poparcie tego zacytowali słowa proroka.

Chytróść Heroda, którą on chciał wywiedzieć się kto był owym od Boga naznaczonym Księciem i dziedzicem jego tronu, może być rozpoznana gdy zauważymy dalszy opis; jak to on, gdy zauważył że mędrcy nie powrócą aby dać mu informację potrzebną do stracenia dzieciątka Jezus, postanowił wybić wszystkie dzieci w Betlejemie od dwóch lat i niżej, aby w ten sposób na pewno, jak mu się zdawało, zniweczyć Boski plan i zabezpieczyć swoją władzę.

Gwiazda, która prowadziła tych mędrców do Jeruzalemu i potem widocznie znikła, przez co wzbudziła się ciekawość i zainteresowanie w ludności Jeruzalemu, znowu im się pokazała gdy wyszli z miasta. Gwiazda prowadziła ich do niezbyt oddalonego miasta Betlejem, a nawet wskazała dom, w którym znaleźli nowo narodzonego Króla. Według ówczesnego zwyczaju złożyli Mu swój hołd i kosztowne dary.

Chociaż Król przyszedł, Jego własni ziomkowie Go nie przyjęli i na podobieństwo owego „człowieka” Jego własnej przypowieści, On odszedł do „dalekiej krainy”, do samego nieba aby tam był uposażony mocą Króla królów, a ustanowienie królestwa aby odłożył aż Jego Kościół, Jego Oblubienica, Jego współdziedzice zostaną wybrani i przygotowani do uczestnictwa z Nim w Królestwie.

#### ŚWIAT POTRZEBUJE KRÓLA

W międzyczasie świat odczuwa potrzebę Króla więcej aniżeli kiedykolwiek przedtem. Wszystkie narody dopatrują się, że potrzeba im mądrego, sprawiedliwego, potężnego, miłującego i miłosiernego władcy. Potrzebują takiego, lecz stopniowo przekonują się, że żadnemu z upa-

dłego rodu nie można powierzyć tak wielkiej władzy, czci i chwały; że wszyscy są słabi przez upadek i że wyższy król i wyższy rząd są konieczne do otrzymania wyższych i trwałych błogosławieństw. Masy ludu zaczynają coraz wyraźniej odczuwać tę potrzebę i zniemiennym jest jak różni zwolennicy reform rozeznają, cytują i komentują nauki tego właśnie Króla, chociaż można powiedzieć, że tacy zwykle chcą aby inni zarządzili się Złotą Regułą, lecz sami nie chcą według niej postępować.

Świat zaczyna rozumieć, że ów Król jest już we drzwiach. Herodowie dzisiejsi, a z nimi władzę dzierżący, „trwożą się” na widok zmiany rządu, jaką ich własni mędrcy ogłaszają jako nieuniknioną. Nie potrzebujemy się spodziewać, że książęta tego świata powitają Tego Króla; oni raczej obawiają się zburzenia obecnych instytucji; boją się że pod Jego rządem oni nie będą mieli tak korzystnych sposobności do dobrobytu; że w ogólnym zrównaniu, jakie według prorocत्व ma być zaprowadzone pod

Jego panowaniem, niektórzy z tych wysokich zostaną poniżeni, a niektórzy z tych niskich wywyższeni. Z tego też powodu, Królestwo Chrystusowe, chociaż jest królestwem pokoju i sprawiedliwości, musi być zapoczątkowane czasem „wielkiego ucisku, jakiego nie było odkąd narody zaczęły być”. Mimo to jednak radujemy się obietnicą, że „gdy się sądy Pańskie wykonują na ziemi, sprawiedliwości uczą się obywatele ziemscy” i że ewentualnie Królestwo Jego stanie się „pożądaniem wszystkich narodów”.

Dotąd Ewangelia Królestwa przyjmowana była tylko przez niektórych i szczególniejsze błogosławieństwo było z tymi kilkoma, którzy uznali Króla i są przygotowani do współdziałania w Jego Królestwie. Nie zapominajmy jednak chwalebnych wyników, jakie nastąpią po ustanowieniu Królestwa, gdy, jak wyrażono to jest w naczelnym tekście, te dobre rzeczy i wielka radość będzie „wszystkiemu ludowi”.

W. T. 1907—362.

## „Jeśli Bóg z nami, któż przeciw nam?”

„Cóż tedy rzeczymy na to? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?” — Rzym. 8:31.

Co za cudowną myśl wyrażają powyższe słowa! Bóg za nami! Bóg po naszej stronie! To znaczy, że Wszechmocny — wszechmocna mądrość zajmuje się naszym dobrem, nieograniczona potęga stara się o nas, a niezgłębiona miłość i wieczysta dobroć czuwa nad nami i wspomaga nas. Co za niezmierna długość, szerokość, wysokość i głębokość łaski jest tu tak dobitnie i stanowczo postawiona przed nasz umysł!

Spostrzegamy jedynie pewne ograniczenia: Myślą Apostoła nie było, że Bóg jest za każdym człowiekiem, ale za „nami”. Do kogo on stosował to słowo „my”, czyli „nami”? Czyż jest to możliwe, że Boska miłość, energia, mądrość i potęga nie zajmuje się światem w tym obecnym czasie, a tylko Kościołem?

Pojęcia chrześcijan są podzielone pod tym względem. Metodyści Uniwersaliści i Unitarianie utrzymują, że Bóg jest nie tylko specjalnie za „nami”, czyli za Kościołem, ale że On jest za każdym wszędzie. Twierdzą oni, że Bóg obecnie stara się zbawić każdego i że starał się o to przez całe sześć tysięcy minionych lat. Twierdzący to muszą przyznać, że dotąd, przez całe sześć tysięcy lat, Boski plan nie udał się bo ludzkość nie jest zbawiona i tylko mała jej część otrzymała potrzebną do zbawienia sposobność, to jest znajomość jedyne „imienia pod niebem danego ludziom, w którym mogą być zbawieni”. Tacy powinni zrozumieć, że logika faktów jest przeciwko ich twierdzeniom i przeciwko wszelkim nadziejom, że obecnymi metodami i urządzeniami świat może być kiedykolwiek nawrócony; albowiem oni wiedzą,

że chociaż twierdzonym jest iż w ogólnym znaczeniu około milion pogan było nawróconych w minionym stuleciu (a powiedzieć można śmiało, że znaczna część rzekomo nawróconych nie są wcale nawróceni tak jakby należało, że stosunkowo tylko kilku mogłoby być nazywanych „świętymi”), to w tym samym czasie obliczone jest, że liczba pogan powiększyła się naturalną drogą przyrostu do olbrzymiej masy dwóch set milionów. Ile czasu potrzeba by do nawrócenia świata, biorąc proporcję milion nawróconych na dwieście milionów zrodzonych? Wszyscy mogą zauważyć, że jakiegokolwiek nadzieje co do tego są nielogiczne. Wielu z tych — przynajmniej założyciele tych systemów — byli zmuszeni do tych konkluzji, że Bóg czyni wszystko co może dla świata, sprzeciwiając się nauce o wybraniu i przeznaczeniu jakie było mylnie rozumiane.

Z drugiej strony znaczna część chrześcijan, mianowicie różne rozgałęzienia Prezbiterian Episkopalnych, Luteran, Baptystów i Kongregacjonalistów odrzucają teorię, że Bóg przez sześć tysięcy lat starał się zbawić świat i że to nie udało się Jemu. Przeciwnie, oni utrzymują, że Jego celem było wybrać z świata klasę Kościoła i że to dzieło wybrania postępowało i ostatecznie zostanie dopełnione, że w taki sposób wypełni się Słowo Boże wypowiedziane przez proroków: „Takci będzie słowo Moje, które wynijdzie z ust Moich; nie wróci się do Mnie próżno, ale uczyni to co Mi się podoba i poszczęści mu się w tym, na co je pole” (Izaj. 55:11). Utrzymują, że ponieważ wszystkie Boskie zamysły będą dokonane, przeto celem Jego nie mogło być aby nawrócić świat, lub doprowadzić wszelkie stworzenie do

znajomości Chrystusa w minionych sześciu tysiącach lat; ponieważ żadne z tych nie było dokonane przeto żadne nie było planowane.

Gotowiśmy powiedzieć, że godzimy się z tą ostatnio wspomnianą grupą chrześcijan, co się dotyczy nauki o powołaniu i wybraniu; lecz nie możemy uczynić tak obszernego określenia tej sprawy jak oni to czynią. Chociaż w Piśmie Świętym znajdujemy oświadczenie, że pewien wybór odbywał się szczególnie w tym wieku Ewangelii a do pewnego stopnia także i w poprzednich, to jednak nie jest to takie wybranie, o jakim tak wielu chrześcijan uczy. Ich pogląd na Boskie przeznaczenie obejmuje nie tylko wybranie Kościoła ale i potępienie dla wszystkich niewybranych; i tu musimy się różnić; albowiem nie znajdujemy nic takiego w Słowie Bożym. Nie znajdujemy tam nic takiego co by wskazywało, że niewybrani będą beznadziejnie straceni; przeciwnie, Słowo oBże uczy, że wybieranie Kościoła (Chrystus jest głową a Kościół Jego ciałem), w wieku Ewangelii jest w tym właśnie celu aby tenże, jak ono „nasienie Abrahamowe” mógł wypełnić Boski zamysł wyrażony w Jego obietnicy danej Abrahamowi; mianowicie, że to nasienie (Chrystus i Kościół — Gal. 3:16, 29), jako dziedzi Boskiej obietnicy i hojnej intencji, ma „błogosławić wszystkie rodzaje ziemi”. Nie tylko, że charakter biblijnego wybrania różni się znacznie od tego, o jakim uczy Kalwinizm, ale i cel tegoż wybrania jest tak samo inny od Kalwinistycznego. Używamy takiego samego języka jak nasi Kalwinistyczni przyjaciele, gdy wymawiają słowo „nami”, użyte w naszym tekście, czyli stosujemy je tak samo do wybranego Kościoła, lecz zaprzeczamy aby potępienie wszystkich innych było zaznaczone lub wspomniane.

W poprzednich wierszach (29, 30) Apostoł wyjaśnia charakter i metodę Boskiego wybierania Kościoła i nie potrzeba nic więcej jak zauważyć te szczegóły, ponieważ na tym dużo zależy. Jeżeli w tym Apostolskim opisie znajdziemy dobry i dostateczny dowód upewnijający nas że jesteśmy zaliczeni do klasy wybieranego Kościoła to będziemy mieć wielki powód do dziękczynienia, zaufania i radości, rozumiejąc, że Bóg z wszechmocną swą potęgą, mądrością i miłością jest z nami. Znaczną trudnością u wielu jest nie to że oni wątpią, że takie wybieranie jest w procesie, ani że wątpią aby Bóg był za niektórymi, ale to, że wątpią aby oni należeli do tej klasy wybranych — wątpią więc że oni są tymi „nami”, że Bóg jest za nimi i że On sprawią aby wszystkie rzeczy dopomagały im ku dobremu.

Z powodu ich wrodzonego usposobienia, niektórym pokornym dziatkom Bożym brak tej ufności, jaką mieć powinni, gdy zaś inni, żywiący taką ufność, nie mają do niej rzeczywistej podstawy. Przeto znajomość i to dobra znajomość argumentu apostoła jest nieodzowną do odpowiedniej wiary w tym przedmiocie, oraz do odpowiedniej ufności w Boską opiekę nad tymi, którzy zostali

przyjęci do Jego rodziny i starają się uczynić swoje wezwanie i wybranie pewnym. Nasza wiara z konieczności zależy w znacznym stopniu na naszym wyrozumieniu Boskiego objawienia w danym przedmiocie. Zbadajmy więc krytycznie oświadczenie Apostoła co do różnych stopni wybierania, zauważmy także naszą własną stycność z tymi, stopień po stopniu, abyśmy mogli upewnić się czy jesteśmy w klasie tych, nad którymi Boska moc i mądrość rozciąga się i będzie się rozciągać.

Apostoł rozpoczyna zapewnieniem o Boskim przejrzeniu; o Boskim przymocie, który nie będzie kwestionowany przez żadnego chrześcijanina. Bóg nie tylko przewidział grzech, jaki miał wejść na świat przez wolność daną ojcu Adamowi i matce Ewie, lecz On także przewidział upadek jaki nastąpił w rezultacie Jego wyroku i wynikłą z tego degradację umysłową, moralną i fizyczną. Co więcej, On przewidział że w słusznym czasie pośle Swego „Jednorodzonego Syna”, naszego Pana, aby wykupił wszystkich z grzechu i jego kary, tak aby ostatecznie mógł być Wybawicielem wszystkich, którzy zechcą powrócić do harmonii ze Swym Stworzycielem. On nie tylko przewidział uniżenie się Naszego Pana, Swego Pierworodnego Syna z Jego chwalebne i duchownego stanu do niższego stanu ludzkiej natury, lecz przewidział też Jego próby i wierność aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. W tym wszystkim Bóg przewidział ofiarę na nasze wykupienie. Przewidział też chwałę, jaką zamierzył wynagrodzić Pana naszego Jezusa za Jego posłuszeństwo, jak określił to Apostoł Paweł: „Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię (tytuł, część i.t.d.), które jest nad wszelkie imię” — Filip. 2:9.

Nasz Ojciec Niebieski przewidział i postanowił jeszcze więcej niż to — przewidział wybranie Kościoła, aby było „ciałem” Chrystusowym, „oblubienicą” Jego uczestnicząc z Nim nie tylko w cierpieniach i próbach w obecnym życiu, ale także w następnej zaś chwale i w wielkim dziele „błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi”. Jest to wyraźnie zaznaczone przez tego samego Apostoła w jego liście do Efezów (1:4), gdzie oświadcza, że Bóg „nas wybrał w Nim (w Chrystusie) przed założeniem świata”. Takie samo przejrzenie jest wyraźnie zaznaczone przez Apostoła Piotra, który pisząc do poświęconych wiernych, adresował swój list: „Wybranim według przejrzenia Boga Ojca przez poświęcenie Ducha” i.t.d. Z 1 Piotr 1:2.

#### CO BÓG PRZEJRZAŁ?

Jednakowoż owo przejrzenie zaznaczone w Rzym. 8:29 nie jest wcale takim jak było na ogół rozumiane; nie jest powiedziane, że Bóg przejrzał iż niektórzy pójdą do nieba a inni na wieczne męki. W tym ludzkie rozumowanie spaczyło świadectwo Słowa Bożego i uczyniło je nieskutecznym. Orzeczenie Apostoła jest wyraźne, że Bóg przejrzał iż wszyscy którzy będą wybranymi, przeznaczonymi do Kościoła

w chwale, muszą wpiery być przypodobani „obrazowi Syna Jego”, czyli, jak literalne tłumaczenie mówi, muszą być „obrazami Syna Jego”. Jak rozsądnym jest to przejrzenie, a jak nierozsądny ów fałszywy pogląd! Bóg powoduje pewną ilość synów do „chwały, czci i nieśmiertelności”, a Chrystusa Jezusa, Jednorodzonego, wiernego w każdej próbie, uczynił Głową, czyli Wodzem tego przejrzanego grona, które od onego czasu powoływał, doświadczał i przygotowywał do przejranej chwały. A jak było rzeczą rozsądną aby Bóg zdecydował że gdy Pan nasz Jezus Chrystus okaże się wiernym to otrzyma największe wywyższenie, tak było również słusznym i właściwym, aby Boska wola była stanowcza w Jego postanowieniu, że w uwielbionym ciebie Chrystusowym nie znajdą się inni jak tylko wierni naśladowcy Jezusa, który jest pierworodnym pomiędzy wieloma braćmi.

Wyłożywszy w ten sposób tę sprawę dosadnie, Apostoł następnie zastosował ją do Kościoła pojedynczo i wykazał stopnie, jakie Bóg podejmuje w wieku Ewangelii w celu wybrania z pomiędzy ludzi tej klasy, jaką przejrzał że zostanie znaleziona. Apostoł podał szczegóły w następnym wierszu (w. 30) i chociaż określił je prosto to jednak stało się w tym ogólne potknięcie, nie tylko wiernych ale i teologów, a były do tego dwie przyczyny. (1) Ostatnie słowo tekstu przetłumaczone „uwielbił”, powinno być „zaszczycił” i powinno być rozumiane że stosuje się do zaszczytu jakim w obecnym wieku Ewangelii zaszczytzeni byli i są ci co otrzymują znajomość Chrystusa — onej prawdziwej światłości. Zaszczycił ten ofiarowany był najpierw Żydom i przyczynił się do wybrania „ostanków”, lecz gdy naród ten okazał się niegodny tego „zaszczytu”, takowy został ofiarowany poganom, aby z nich wybrać szczególny lud, naród święty, aby nosił imię Chrystusowe. (Dzie. 15:14). Czytelnik z natury rzeczy spodziewa się, że Apostoł rozpoczął od obecnych warunków i opisywał je coraz wyżej aż do chwalebne wyniku — do uwielbienia Kościoła — gdy zaś Apostoł zaczyna właściwie z drugiego końca i prowadzi wyniki na dół. On nie zaczął tak jak jest to ogólnie rozumiane, oświadczeniem: „Bóg zaszczycił was znajomością Ewangelii Chrystusowej, a gdyście uwierzyli, usprawiedliwił was, gdy byliście usprawiedliwieni, powołał was a gdy będziecie wierni waszemu powołaniu to w przyszłości uwielbi was do stanu jaki przejrzał. Faktycznie nie byłoby możliwe prawdziwie postawić tej sprawy z tej strony; ponieważ znajomością Ewangelii Chrystusowej bywa zaszczyconych wielu takich, którzy wcale nie są usprawiedliwieni, (bo nie przyjmują tej znajomości, nie przyjmują Chrystusa), a o tych co przyjmują Chrystusa i są usprawiedliwieni nie możnaby prawdziwie powiedzieć że wszyscy będą poświęceni, nie byłoby też słusne powiedzieć że wszyscy co raz byli poświęceni, dojdą do stanu uwielbienia; albowiem „wiele jest wezwanych ale mało wybranych”; ma-

ło będzie tych co „uczynią swe wezwanie i wybranie pewnym”.

Apostoł argumentuje o tej sprawie z punktu zapatrywania, który sam tylko może być właściwy i logiczny. Zaznaczywszy że Bóg przewidywał, czyli najpierw zamierzył wybranie Kościoła, Apostoł przechodzi do tego czasu gdy Boski zamysł będzie już dokonany — do czasu gdy wybieranie się skończy a Kościół wejdzie do chwały. Z Tego przyszłego punktu zapatrywania on wykazuje różne stopnie do tego prowadzące, mówiąc: Wszyscy z tych przejranych, uwielbionych, będą najpierw powołani; ponieważ jest to sprawa łaski i nikt tego zaszczytu sam wziąć nie może, ale tylko ten „który jest powołany przez Boga” — jako „Głowa ciała” tak i każdy członek tegoż. Każdy tak powołany, mówi dalej Apostoł, był przedtem usprawiedliwiony, ponieważ Bóg nie powołał do tego stanowiska nieprzyjaciół czyli niepojedynanych grzeszników. W tym to celu Chrystus umarł, aby przez wiarę w jego krew pokutujący wierni mogli być „usprawiedliwieni” i przez to być przygotowani do „powołania”. Jest więc widoczne, że ono wysokie powołanie do chwalebne stanowiska współdziedzictwa z Chrystusem jest zupełnie inną rzeczą od wezwania grzesznych do pokuty. Grzesznicy są wzywani do pokuty wszędzie i zawsze, a gdy pokutują to Bóg sprawi że w słusznym czasie skierowani będą do Chrystusa aby przez wiarę w Jego krew mogli być omyci z grzechów płam.

Gdy pozbyli się swych grzechowych zmas, przez pokutę i wiarę w Odkupiciela, to doszli do stanu „usprawiedliwienia” i mogą być wezwani do synostwa i współdziedzictwa. Apostoł wciąż jeszcze idzie wstecz w swoim argumentie i powiedział że członkowie owej przejranej klasy będą wszyscy powołani i że wszyscy będą przedtem usprawiedliwieni, oświadcza jeszcze że ci usprawiedliwieni będą przedtem (nie uwielbieni ale) „zaszczytzeni” znajomością prawdy, znajomością Ewangelii.

Prawdopodobnie tylko mała liczba chrześcijan zdawała sobie sprawę z tego jak wielki zaszczyt był im dany wtedy gdy otrzymali pierwszą znajomość o „Baranku Bożym, który gładzi grzechy świata”. Zaszczycił ten był rozdzielony tak szeroko że wielu zapomniało że to jest szczególniejszy honor, szczególniejsza łaska, tak jak zapomnieli uznawać za szczególniejsze błogosławieństwa blask słońca i deszcz. Zaszczycił poznania Ewangelii nie jest jednak tak zwykły jak niektóre inne błogosławieństwa Boskie. „On to czyni że słońce Jego wschodzi na złe i na dobre, deszcz spuszcza na sprawiedliwe i na niesprawiedliwe”, na całym świecie; lecz nie tak rzecz się ma z światłem ewangelicznym i z duchowym deszczem. Te błogosławieństwa były ogólne tylko w niektórych częściach świata.

#### „ŚWIATŁOŚCIĄ ŚWIATA JEST JEZUS”

Gdy Chrystus, jako ona „Wielka Światłość” świata, okazał się w Paletynie i gdy w dniu Pięćdziesiąticy Kościół, jako dalsza światłość

dla świata, został przez Niego oświecony, światło to nie było posłane w kierunku południowym do ciemnej Afryki; afrykanie nie zostali „zaszczyceni” światłem Ewangelii Chrystusowej. Nie było ono też posłane na wschód do Indii i jej setek milionów mieszkańców; Indie nie zostały „zaszczyczone” Ewangelią Chrystusową. Światło to nie było posłane do dalekiego wschodu, do setek milionów Chińczyków; nie, Chińczycy nie zostali „zaszczyceni” Ewangelią Chrystusową. Ona była posłana na północ i na zachód, do Europy i Ameryki. Te ziemie zostały „zaszczyczone”, ci ludzie ujrzeli „światłość wielką”, a wraz z tą światłością dostąpili wielkiego błogosławieństwa. Jednakowoż takich co rzeczywiście światłość tę widzieli było stosunkowo mało, pomimo że takowa wszędzie około nich świeciła. Niestety, na podobieństwo onego nieco ulezonego człowieka ciemnego, oni spostrzegają blask i nieco rozeznają, lecz wyraźnie nie widzą nic. Apostoł wyjaśnia ich stan mówiąc: „W których Bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych” — 2 Kor. 4:4.

Idąc za rozumowaniem Apostoła jesteśmy w stanie zauważyć każdy stopień podejmowany przez Boską opatrność w łączności z Jego zamysłem i przejrzeniem.

1. Widzimy, że najpierw, do pewnego stopnia, Bóg był „za” nami, za ludami Europy i Północnej Ameryki; On był za nimi, czyli był im łaskawy do stopnia „zaszczycenia” ich światłem łaski „świecącej w obliczu Jezusa Chrystusa”.

2. W pewnym większym znaczeniu Bóg był „za”, czyli był łaskawy ku tym co przyjęli to światło prawdy, ku tym co przez pokutę i wiarę w drogocenną krew zostali usprawiedliwieni od grzechu z Jego łaski.

3. Był On jeszcze więcej „za” tymi usprawiedliwionymi, bo był za nimi do takiego stopnia, że „powołał” ich aby cierpieli z Chrystusem w tym wieku Ewangelii, aby w przyszłości mogli uczestniczyć w Jego chwale.

4. W jeszcze zupełniejszym znaczeniu jest On „za” tymi, którzy przyjęli to wezwanie i starają się uczynić to swoje „Wezwanie i wybranie pewnym”. Bóg w szczególniejszym znaczeniu jest „za” wszystkimi takimi co bieżą tak aby otrzymać nagrodę, którą On wystawia. „Ci MI będą, mówi Pan zastępów, w dzień który Ja uczynię, własnością (klejnotem)” — Mal. 3:17.

O tej powołanej i wiernie bieżącej klasie Apostoł mówi jako „my” — „za nami”. On i ci do których pisał „powołani święci” (Rzym. 1:6,7) byli najpierw „zaszczyceni” światłem, następnie przez pokutę i wiarę przyjęli to światło i byli usprawiedliwieni, w trzecim stopniu zostali „powołani”, w czwartym oni przyjęli to powołanie i oddali samych siebie Bogu. A wraz z Apostołem i rychłym Kościołem wszyscy co obecnie mogą widzieć samych siebie w podobnym stanie, jako że przeszli te same stopnie, mogą z właściwością zastosować do siebie słowa Apostoła: Bóg jest za nami; któż tedy może być przeciwko nam!

„Święci” na całym świecie, którzy podjęli te wyżej przytoczone stopnie, wszyscy razem może nie stanowią dużej gromady, a raczej stosunkowo „maluczkie stadko”; jednak każdy z tych może powiedzieć sobie i w głębi swego serca może rozumieć że i do niego stosują się te cudne słowa: Bóg za nami! Może próbować uchwycić znaczenie tych słów, chociaż zupełnego ich znaczenia cudownego prawdopodobnie uchwycić nie zdoła. Nie możliwe jest dla ludzkiego umysłu objęcie wszystkich bogactw Boskich łask, miłości i mocy. Nie możemy ich zrozumieć, możemy je tylko odczuwać.

Jeżeli Bóg jest za nami z całą Swą niezgłębioną mądrością i mocą, to znaczy, że i Chrystus jest za nami, ponieważ On jest z Ojcem; znaczy również że wszyscy aniołowie, cherubimowie i serafinowie, oraz wszystkie potęgi niebieskie, wiadome nam i niewiadome, są za nami — wszystkie są po naszej stronie, gotowe pomagać nam, czynić nam dobrze, zasilać nas w chwilach potrzeby, podtrzymywać w pokusach i dopomagać do czynienia woli Ojca. „Wszystkie rzeczy są wasze, boście Chrystusowi a Chrystus Boży”.

Zjawisko dane słudze Elizeusza, który widział niezliczoną ilość koni, wozów i jezdnych ognistych, czyli podobnych ogniowi, było naturalnie tylko wizją, jednakowoż przedstawiało tę wielką prawdę że Boska potęga jest około ludu Bożego na każdym kroku, dla ochrony i wybawienia. „Anioł Pański zatacza obóz około tych, którzy się Go boją i wyrwa ich”. „Izali wszyscy (Aniołowie) nie są duchami, którzy na posługę bywają posłani dla tych, którzy zbawienie odziedziczyć mają?” (Żyd. 1:14). Nasz Pan wyraził to samo gdy o Swoich wiernych naśladowcach powiedział: „Aniołowie (posłańcy) ich w niebiesiach zawsze patrzą na oblicze Ojca Mojego”. Nie robi różnicy czy rozumielibyśmy to że duchowe istoty zawsze znajdują się przy powołanych Pańskich, aby ich strzec i dopomagać im do najwyższego dobra, czy też byśmy to zrozumieli jako mowę obrazową wyrażającą, że Boska pomoc zawsze otacza wiernych Pańskich, wynik byłby ten sam; albowiem nie robi różnicy jakimi sposobami Bóg wybawia takich od złego i dopomaga im w ich próbach i przeciwnościach. Fakt, że Bóg jest za „nami” i że On sprawia aby wszystkie rzeczy dopomagały ku dobremu tym co go miłują, jest centralną myślą, esencją i siłą tego poselstwa do nas.

Jak zadziwiającym jest to wszystko! Uprzymiarnijmy sobie na chwilę świat z miliardami mieszkańców. Przypomnijmy sobie, że wszyscy oni są pod „przekleństwem”, pod „wyrokiem” Boskiej niełaski, z wyjątkiem owych kilku, którzy usłyszeli o odkupieniu — o Drodze, Prawdzie i Żywocie — i którzy przez wiarę i posłuszeństwo „uszli onego potępienia, które jest na świecie” i weszli do harmonii z Ojcem i do społeczności z Jego Synem. Przedstawmy sobie, jeśli możemy, to „małe stadko zaszczyconych”, „usprawiedliwionych” i „powołanych”, ku niebu prowadzonych i z niebios błogosławionych, rozproszonych tu i tam pomiędzy tymi miliardami

dami współbliznich. Co za radość, pociechę i siłę może odczuwać z tych słów każdy kto rozumie, że przeszedł dotąd te stopnie i że nadal „bieży do mety ku zakładowi wysokiego powołania!” Radość ta nie bywa przyćmiona ale tym bardziej spotęgowana myślą że za niedługo, zgodnie z Boskim przywilejem, wszyscy „wybrani” otrzymają udział w wielkim dziele błogosławieństwa prawdziwą Światłością masy tych co jeszcze są w ciemności, „bez Boga i bez nadziei na świecie”, bo chociaż odkupienie zostało przygotowane dla wszystkich to jednak znajomość łaski Bożej nie doszła do wszystkich ale do „zaszczyconej” mniejszości.

Apostoł w tym samym rozdziale (Rzym. 8:22) powiedział o ludzkości że jest wzdychającym stworzeniem; ludzkość wzdychała od czasu jak wyrok gniewu Bożego był ogłoszony w ogrodzie Eden i będzie nadal wzdychać aż On Wielki Wybawiciel ustanowi Swoje Królestwo i usunie przekleństwo śmierci i degradacji. O! co za bogactwa przysły na „nas” przez Pana Naszego Jezusa Chrystusa! Jednakowoż dotąd, jak mówi Apostoł, chociaż mamy wszystkie te błogosławieństwa i łaski, mamy również wraz z tym pewne próby, trudności i bolesne doświadczenia, jakie Ojciec widzi za potrzebne dozwalać na nas dla naszego rozwoju, abyśmy mogli dojść do warunków Jego przejrzenia, do „obrazu Syna Jego”. To też, jak oświadcza Apostoł, „my również (tak samo jak ono stworzenie), którzy mamy pierwiastki Ducha, sami w sobie wzdychamy cierpiąc z światem, powściągamy wzdychanie: Przynosim nasz ciężar do Jego nóg i odchodzi ze śpiewem, oczekując przysposobienia synowskiego, odkupienia ciała naszego” — „ciała Chrystusowego”, którym jest wybrany Kościół.

Słowo „jeśli” w naszym tekście nie oznacza powątpiewania, czyli kwestionowania tego przedmiotu, ale zupełnie przeciwnie. W poprzednich wierszach Apostoł dał dowody, że Bóg jest „za nami”, a teraz przez użycie słowa „jeśli” chciał jakoby powiedzieć: Jeśli dowiodłem, że Bóg jest za nami, to któż może być przeciwko nam?

#### „KTO MOŻE BYĆ PRZECIWKO NAM?”

Któż może być przeciwko nam, jeśli Bóg za nami? Apostoł nie miał tu na myśli, że jeżeli mamy Boga po naszej stronie to nikt nie odważy się nam sprzeciwić. Owszem, mamy zaciętych nieprzyjaciół i bezwzględnych wrogów. Którzy to więc są nam przeciwni? Ich imię jest legion. Diabeł jest przeciwko nam, jak to Apostoł oświadczył: „Przeciwnik wasz diabeł jako lew ryczący obchodzi, szukając kogoby pożarł” (1 Piotr 5:8). Apostoł Paweł również mówi że musimy walczyć przeciwko „zasadkom diabelskim”. Św. Jakub oświadcza, że musimy dawać „odpór diabłu”. Apostoł informuje, że szatan jest chytrym i zwodniczym, oraz nader złym; przeto upomina, że musimy bojować jakoby dobrzy żołnierze, mając na sobie zbroję Bożą i wiernie ją używając. Mamy więc dać odpór diabłu a uciec od nas. Mamy zagaszać

„ogniste strzały onego złoźnika” w otwartym boju, pamiętając że nie mamy boju przeciwko ciału i krwi, ale przeciwko zastępom demonów; przeciwko „zwierzchności i mocom i duchowym złościom, które są wysoko”. — Ef. 6:12.

To jeszcze nie wszystko; albowiem mamy wielkiego nieprzyjaciela w samym sobie, a jest nim „cielesny umysł”, „stary człowiek”, uznany za umarłego, który musi być trzymany w poddaństwie. Być może, iż najcięższe doświadczenia, najcięższe boje, jakie przychodzi staczać Nowym Stworzeniom są właśnie te boje nowego umysłu Chrystusowego ze starym umysłem cielesnym.

Następnie mamy świat, czyli „synów ciemności” przeciwko nam. Oni miłują ciemność a nienawidzą nie tylko światłości ale i „synów światłości”. Nasz Pan powiedział: „Nie jesteście ze świata, alem Ja was wybrał z świata, przeto was świat nienawidzi”. — „Byście byli z świata, świat, co jest jego miłowałby; lecz iż nie jesteście z świata, bom Ja was wybrał, przeto was świat nienawidzi”. Nienawiść światła nie jest wyrażana uczciwymi metodami walki. Ludziom tego świata wstyd jest mówić że miłują ciemność a nas nienawidzą za to że mamy światłość. Ich taktyką raczej, pobudzaną przez onego złoźnika, jest, stawiać „ciemność za światłość a światłość za ciemność”; przekraczając nasze najlepsze zabiegi jako złe i samolubne, a ich własne samolubne zabiegi przedstawiać jako uczciwe i dobre. „Nie dziwujcie się jeśli was świat nienawidzi”. „Ciemność nienawidzi światłości”.

Nawet te wszystkie trudności nie są jeszcze wszystkimi, z którymi musimy borykać się; mamy spodziewać się ich jeszcze z innej strony. Nasz Pan powiedział: „Nieprzyjaciółmi będą człowiekowi domownicy jego”. Ci, których wielce miłowałeś, z twego własnego rodzinnego koła, z którymi miałaś chrześcijańską społeczność, mogą obrócić się przeciwko tobie i zniechęcić cię dla prawdy. Nie zawsze będzie to ze złych intencji; niekiedy prześladowania z tej strony będą powodowane z sumienności, jakim było, na przykład prześladowanie Saula z Tarsu, który później był wielkim Apostołem Pawłem, lecz przedtem srodze prześladował „tą drogą” idących i nieświadomie czynił wiele złego przeciwko Jezusowi i tym co Go miłowali. On sam powiedział że dostąpił miłosierdzia ponieważ to z nieświadomości czynił, mniemając że służył Bogu. Niezawodnie że tak samo rzecz się miała z wieloma prześladowaniami jakie spadły na wiernych Pańskich w każdym wieku. Wiele z tych było zadawane z tej właśnie sumienności. Znamiennym jest także, jak przeciwnikowi udaje się nieraz pobudzać takich, co przedtem wiedzieli lepiej, do myślenia, że gniew, złość, nienawiść, spory, gorzkie słowa i zelżywości, „uczynki ciała i diabła”, są obowiązkowe. Niestety, jak zaciemniającym jest duch onego złoźnika!

Wszystkim tym trudnościom musimy się sprzeciwiać aż do krwi, aż do śmierci jeżeli potrzeba. Nie możemy dozwolić aby one wstrzy-

mywały nas od postępowania śladami Tego, który jest naszym wzorem; aby wstrzymywały nas od przekształcania się w podobieństwo obrazu naszego Pana, czyniąc przez to nasze wezwanie i wybranie pewnym. Jednakowoż walcząc z tymi przeciwnościami z całej naszej mocy, musimy unikać broni cielesnej, nie oddawać obelgę za obelgę, ale raczej, o ile to możliwe używać miecza ducha, Słowa Bożego i za przykładem Michała powiedzieć: „Niech cię Pan zgromi”. Bóg jest „za nami” i oświadcza że w słusznym czasie On wyrówna obecne zło i fałszerstwo, mówiąc: „Mnie pomsta, Ja oddam”. Zaiste, ku tym co walczą przeciwko nam nieświadomie i sumiennie, nie powinniśmy odczuwać gorzkości, ale raczej sympatię, miłość i szczerą pragnienie aby im dopomóc do otwarczenia ich oczu wyrozumienia.

Apostoł nie ignorował tych różnych przeciwników, którzy jako „lwy ryczące” chcą nas przestraszyć i, o ile możliwe, powstrzymać nasz postęp po ścieżce poświęcenia i ofiary wiodącej do chwały. Nie w takiej myśli on napisał: „Jeśli Bóg za nami któż przeciwko nam?” Przeciwnie myślą jego było że pomimo tych wszystkich rzeczy przeciwnych nam, mamy rozumieć że Bóg jest za nami, że On przejrzał Kościół w chwale, że usprawiedliwił i powołał nas do członkostwa w tymże Kościele, prowadząc nas w tej drodze dotąd przez te różne stopnie. A jeżeli zdajemy sobie sprawę z tego że Bóg prowadził nas dotąd i że wszystkie rzeczy dopomagały nam ku dobremu, to mamy zapewnić że Jego mądrość, moc i miłość będą nadal nad nami, aż do końca naszej drogi, jeżeli pozostaniemy wiernymi w Chrystusie.

Czegóż mamy się obawiać? Któż może sprzeciwić się nam na naszej drodze, tak aby nas z niej ściągnąć, jeżeli Bóg jest po naszej stronie? To przypomina nam przysłowie: „Z kim Bóg z tym większość”. Bóg z nami, za nami i prowadząc nas, czyni nas prawdziwie mocnymi, mocniejszymi aniżeli wszyscy nam przeciwni z wszystkimi ich sztuczkami, niegodziwościami i przewrotnościami. Przy Jego łasce będziemy mogli wyjść zwycięzcami i więcej niż zwycięzcami, przez Tego, który nas umiłował i kupił Swą drogą krwią.

Zachęcamy aby każdy czytelnik zauważył stopnie, jakimi Boska łaska go dotąd prowadziła i gdy zauważy swe obecne stanowisko, niechaj idzie naprzód za Pańskim kierownictwem, nie zadawalając się niczym mniejszym

jak tylko „zupełną wolą Bożą”. Czytelnik został „zaszczycony” znajomością łaski Bożej w Chrystusie; jeżeli jej jeszcze nie przyjął to niechaj wnet to uczyni, pokutując za grzechy i wierząc w okup. Jeżeli zaś to już uczynił i dostąpił łaski usprawiedliwienia i, jak określił to Apostoł ma radość i pokój przez wiarę, to niech pamięta że jeszcze coś następuje i że usprawiedliwieni są „powołani”. Powołani nie tylko do chwały ale i do posuszeństwa; powołani aby stawiali swe ciała ofiarą żywą Bogu, świętą a przyjemną dla Chrystusa.

Niestety, jak wielu z tych co otrzymali łaskę usprawiedliwienia na tym poprzestają! Słyszą wezwanie aby cierpieli z Chrystusem dla prawdy, słyszą zaproszenie aby stanęli za Chrystusem w swych myślach, słowach i uczynkach, lecz zaproszenia nie przyjmują. Spozstrzegają, że takie zupełne poświęcenie znaczyłoby wyrzeczenie się nie tylko przyjemności grzesznych, ale i niektórych niegrzesznych, aby mogli swe słowa, myśli i uczynki nagiąć, za przykładem Pana, na czynienie dobrze drugim. Z tych co słyszą powołanie do poświęcenia samych siebie, jak mało jest takich, co je przyjmują; jak mało jest takich co oddają się Temu, który kupił ich Swoją własną drogocenną krwią! Tak, wielu jest wezwanych, ale mało wybranych! Wszyscy usprawiedliwieni są wzywani do oddania samych siebie, do posuszeństwa, do pełnego zaufania Bogu i do poddania się Jego woli. A nawet z tych co przyjęli to powołanie, co uczynili przymierze i weszli do tej klasy opisanej przez Apostoła, jak wielu „obciąża się troskami o ten żywot lub uludą bogactw”, albo obawą ubóstwa i przez to nie dochodzą do pełnego posuszeństwa i nie uczynią swego wezwania i wybrania pewnym!

Nie omawiamy tu losu tych co nie okażą się zwycięzcami i nie osiągną korony i miejsca na stolicy z Chrystusem; rozbieramy tu raczej przywileje tych co byli zaszczycony przez Boga i prowadzeni stopień po stopniu do obecnych znajomości i przywilejów. Staraliśmy się przywieść przed nasze umysły przynajmniej częściowe pojęcie o cudownych zarządzeniach Boskiej łaski i o zupełnej możliwości każdego powołanego uczynić swe wezwanie i wybranie pewnym, przez uchwycenie się tej łaski Bożej przygotowanej w Chrystusie, przez co takim wszystkie rzeczy będą dopomagać ku dobremu, ponieważ oni miłują Boga i powołani są według Jego postanowienia. W.T. 1908—227.

dla Izraela duchowego ale dla cielesnego. Nie możemy sobie ani wyobrazić aby Bóg Swoim z Ducha spłodzonym dzieciom miał dawać przykazania, że nie mają zabijać, kraść itd.; albowiem duch morderstwa i kradzieży nie może znajdować się w takim, który posiada ducha Bożego, Ducha świętego, ducha miłości.

Przeto ktokolwiek został spłodzony z Ducha świętego i jest prawdziwym Izraelitą duchowym, nie może Ojcowskiego głosu, wyrażonego w tych przykazaniach, stosować do siebie; lecz przez przykazania te dane cielesnemu człowiekowi, on może osiągnąć lepsze pojęcie o dobrym i złym w jakiegokolwiek sprawie tyżcej się jego współbłiznich. Spłodzony z ducha miłości ku wszystkim, może przez badanie tych przykazań nauczyć się w jaki sposób stosować miłość ku drugim coraz skuteczniej. Starajmy się więc, przy łasce Bożej, wyciągnąć z tych przykazań jak najkorzystniejszą naukę dla siebie, abyśmy do tego doskonałego wzoru mogli w zupełności stosować się w naszych sercach, a na ile to możliwe, także i w zewnętrznym postępowaniu wobec wszystkich.

#### PIĄTE PRZYKAZANIE

W tym przykazaniu, aby czcić ojca i matkę, mamy główny fundament społeczeństwa, ponieważ kto nauczy się poważać swoich rodziców, będzie też miał proporcjonalny szacunek dla innych; gdy zaś ci co nieposłuszni są rodzicom i nie mają dla nich owej wrodzonej miłości, będą gotowymi gwałtami przymierza i anarchistami, gdy warunki będą sposobne ku temu. Wzrost nieposzanowania dla rodziców jest charakterystyczny w naszych czasach i Apostoł zwraca uwagę, że to będzie jedną z oznak zbliżania się czasu ucisku przy końcu obecnego wieku (Rzym. 1:29—31; 2 Tym. 3:1—4). Tę wadę nieposzanowania dla rodziców Apostoł łączy z pychą i zarozumiałością i nie należy zapominać, że te potępione przymioty są podtrzymywane i podsycane prawie przez wszystkie wyższe nauki światowo mądrych.

Jeżeli nasi przodkowie, niezbyt dawno temu, byli małpami — jak to wszystkie semina i uniwersytety tego świata pouczają młodzież — to po co mamy dla nich mieć cześć i poważanie? I czemu każdy członek wznoszącej się generacji nie ma czuć się pysznym, zarozumiałym i nadętym tą myślą, że on już dalej od małpiego rodzaju aniżeli jego rodzice, a bliżej tego ideału, jaki wystawiają przed nim jego nauczyciele? Wzmóżona umiejętność naszych czasów zdaje się potwierdzać tę naukę mądrych tego świata i tylko ci, co są pouczeni Słowem Bożym, wiedzą, że obecny postęp jest wynikiem innej przyczyny a nie ewolucji — że jest to wynikiem rozwijania się planu Bożego, w przygotowaniu do chwalebego Tysiąclecia, które już świta. Niechaj więc ci, co zostali ubłogosławieni znajomością obecnej prawdy, nie chlubią się dzisiejszą umiejętnością, ale raczej niech pamiętają na słowa Apostoła, że mamy uniząć się i uznawać, że wszystkie te błogosławieństwa są z wszechmocnej ręki Bo-

żej, a nie z nas i że nie mamy nic takiego czego byśmy nie wzięli od Niego.

Co można powiedzieć o duchowym Izraelu w łączności z tym przykazaniem? Czy mamy ojca i matkę jako nowe stworzenia? Tak zapewne! Apostoł mówi, że Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa spłodził nas jako nowe stworzenie. Nasz Pan zatwierdził tę myśl, gdy powiedział: „Wstępuję do Ojca Mego i Ojca waszego, do Boga Mego i Boga waszego”. Wy tedy tak się módlcie: Ojcie nasz który jest w niebie, święć się imię Twoje”. Duch wierności dla Ojca Niebieskiego, duch posuszeństwa Jemu, powinien ustawicznie być z nami i chronić nas od ducha samolubstwa, zarozumiałości lub chępliwości. Właściwy duch czci dla Ojca wyrażony był przez naszego Odkupiciela, słowami: „Rozkoszą moją jest czynić wolę Twoją o Boże. Zakon Twój jest w sercu Moim”. Duch Boży jest prawem miłości, a gdy to mieszka w naszych sercach i obfituje, to z rozkoszą czcić będziemy Tego, od którego pochodzi wszelki dobry i doskonały dar.

Kto jest matką nowego stworzenia? Apostoł odpowiada na to, gdy wykazuje, że jak żydzi odpowiadają (są pozafigura) Izmaelowi, synowi Agary, tak duchowi Izraelici odpowiadają Izakowi, synowi Sary, oraz, że Sara przedstawia pierwotne przymierze Boże zawarte z Abrahamem i, że w tym znaczeniu owo niebieskie Jeruzalem, czyli niebieska obietnica królestwa niebieskiego, jest matką wszystkich nas. Bywamy spłodzani i odżywiani dobrą nadzieją, żywą wiarą. Musimy poważać tę wiarę, tę nadzieję i obietnicę, przez które jesteśmy spłodzeni; a także poważać Ojca Niebieskiego, którego chwalebne zarządzenia umożliwiły dla nas to spłodzenie. Jeżeli w taki sposób czcimy Ojca i Boga wszelkiej łaski, a także czcimy owo przymierze i wiarę, która została spłodzona w nas, to będziemy wiernymi Bogu w naszych myślach i na ile to możliwe, także w naszych słowach i uczynkach. Tak jak żydom za posuszeństwo temu przykazaniu obiecany był długi żywot, podobnie wiernym duchowym Izraelitom obiecany jest żywot wieczny, a nawet nieśmiertelność.

#### „NIE ZABIJAJ”

To przykazanie dane żydom nie oznaczało, że oni nie mieli zabijać zwierząt na pokarm, albo też na ofiarę Panu, ani, że nie mieli zabijać bestji szkodliwych dla ludzkiego dobra. Ani też nie znaczyło, że nie mieli zabijać takich co sądownie zostali na śmierć skazani, jako szkodliwi dla dobra współbłiznich — ponieważ te wszystkie rzeczy Izraelici czynili pod zakonem i w zgodzie z nim. Dla żydów, przykazanie to znaczyło, że żadna osoba nie miała prawa odbierać człowiekowi życia, że tylko legalnym i przez Boga dozwolonym procesem można było to uczynić.

Z tego przykazania lekcja dla duchowego Izraela jest o wiele szersza i głębsza aniżeli żyd, lub jakiegokolwiek inny cielesny człowiek, nie spłodzony z Ducha świętego, jest w stanie

## Nasze zobowiązania wobec drugich

Lekcja z Drugiej Księgi Mojżeszowej 20:12—17

Złoty tekst: — „Miłuj bliźniego twego, jako siebie samego — 3 Mojż. 19:18—

W niniejszej lekcji będziemy zastanawiać się nad Dekalogiem (dziesięcioma przykazaniami), z którego pierwsze trzy przykazania dotyczyły zobowiązań Izraelitów wobec Boga. Pozostałe zaś

siedem stosowały się do ich społeczności jednych z drugimi i z wszystkimi ludźmi. Czwarte przykazanie jest jakoby łącznikiem, albowiem stosuje się do zobowiązań tak wobec Boga jak i wobec ludzi. Tu znowu dobrze będzie przypomnieć, że przykazanie te dane były nie

ocenić. Dla nowego stworzenia owo wyższe określenie zakonu, „Będziesz miłował”, ma o wiele głębsze i przenikliwsze znaczenie aniżeli mogłoby być nadane przykazaniu: „Nie zabijaj”. Nowe stworzenie aniby nie myślało o zabójstwie, o odebraniu życia drugiemu, co więcej, ono potrzebuje jeszcze pamiętać o pewnej wyższej instrukcji; mianowicie, że jakkolwiek zła myśl lub uczucie przeciwko bratu, wszelka zazdrość, nienawiść lub gniew, są z ducha zabójczego, który jest przeciwny jego nowym dążeniom i musi być w zupełności wykorzeniony. Pan uwydatnił to gdy powiedział: „Kto nienawidzi brata swego mężobójcą jest” — czyli, że taki ma ducha zabójstwa, co znaczyłoby, że w uniesieniu, rozdrażnieniu, lub braku kontroli taki gotówby skrzywdzić brata; a ta chęć szkodenia, zranienia, okaleczenia drugiego jest chęcią proporcjonalnego zabicia go, odebrania mu jego błogosławieństw, zburzenia jego dobra.

#### LITERA A DUCH

Duch tego przykazania, jego rozmiar, pobudza będzie naśladowców Chrystusa do ostrożności o życie i członki ich pracobiorców (robotników), lub jakichkolwiek innych znajdujących się pod ich opieką. Prawda, że w naszych czasach mamy prawa ochronne dla robotników, mechaników, dzieci itd., i radzi jesteśmy że prawa takie są. Nie mamy jednak wnosić, że to zawsze oznacza większą miarę ducha Pańskiego, ducha sprawiedliwości, w pracodawcach. Widzimy raczej, że z reguły te ochronne prawa są wynikiem większej umiejętności ze strony mas ludu, że prawie wszystkie takie prawa ustanowiono dopiero wtedy, gdy lud domagał się ich. Chrześcijanie zaś, ci co zostali spłodzeni z Ducha Pańskiego, powinni być przodującymi we wszelkich takich sprawach — nie czekać na prawny przymus, ale sami z dobrej woli powinni być baczni na potrzeby drugich i starać się o ich dobro; powinni rozumieć swoją odpowiedzialność i według niej postępować. O tak! ci co należą do ciała Chrystusowego, co są uczeni od Boga i powodowani Jego świętym Duchem, nie tylko powinni być, ale w rzeczywistości są szczególnym ludem, gorliwym w dobrych uczynkach, gorliwym ku sprawiedliwości i miłującego zainteresowania ku bliźnim.

Jeżeli tak rzecz się ma mieć w naszych stosunkach z ludźmi tego świata, to, o ile możliwe, powinno uwydatniać się tym więcej w Kościele — pomiędzy różnymi członkami ciała Chrystusowego. Jeżeli właściwym jest być bacznym na dobro ludzi światowych, to im więcej zainteresowania powinniśmy mieć w tych, których uznajemy za braci w Boskiej rodzinie, którzy podróżują wraz z nami, w przeciwieństwie do dążności świata, ciała i onego przeciwnika — którzy wraz z nami starają się płynąć przeciwko prądowi i żyć według Boskiego ideału! Co za sympatię, co za miłość powinniśmy odczuwać do tych braci naszych; jak bacznymi powinniśmy być aby ich nie zabić. Jak

to Apostoł oświadczył: Czy mam dozwolić aby mój pokarm miał zniszczyć (zgorszyć) jednego z tych, za których Chrystus umarł? Czy mam używać swej wolności pod tym względem i nie dbać na dobro mego brata? Jak mógłbym to uczynić, jeżeli jestem powodowany duchem Ojca, duchem Chrystusa, duchem miłości? To też Apostoł upominał, że za przewodnika w Kościele Chrystusowym nie powinien być uważany taki, który jest bitny, który bije (słowami) i rani braci, bez względu jak wielkie jego zdolności.

Starajmy się coraz więcej oceniać ducha Pańskiego pomiędzy braćmi i niechaj każdy usilnie stara się rozwijać tego ducha, tak abyśmy nie tylko żadnemu bratu nie szkodzili ani go nie ranili, ale byśmy z radością służyli jedni drugim, zawiązywali rany i dopomagali im we wszelki możliwy sposób. Niestety, są niektórzy dobrze myślący, szczerzy i poświęcający się dla sprawy Pańskiej, lecz zapominający o duchu miłości ku braciom i tacy potrzebują napomnienia aby przestali ranić drugich. Z drugiej znowu strony, wszyscy co są Pańscy, powinni się starać aby nie byli łatwymi do zranienia, czyli łatwo obraźliwymi, lecz przeciwnie, aby byli mocnymi w Panu i tak osłonięni zbroją Bożą, że szorstkie słowa lub szorstkie czyny, bądź od braci, od świata bądź od przeciwnika, nie wieleby ich obrażały, ponieważ są pod przykryciem łaski i prawdy Pańskiej zbroi.

#### „NIE BĘDZIESZ CUDZOŁOŻYŁ”

To siódme przykazanie było dla ochrony domu i rodziny i możemy być pewni, że dla żydów ono obejmowało wszeteczeństwo i wszelką nieczystość. Posłuszeństwo wobec tego przykazania uznawane jest na całym świecie (nawet pomiędzy tymi co Boga znają mało lub wcale), jako nader ważne dla dobra jednostek, domów jak i całych gmin — jako mające do czynienia nie tylko z moralnym dobrem i zdrowiem ale i z cielesnym. Ktokolwiek gwałci to przykazanie, ten niechybnie przywodzi na siebie szkodliwe następstwa w obecnym życiu, a ponadto degradację umysłu i charakteru, co odbija się ujemnie na jego przyszłości.

Jakiej lekcji może nauczyć się nowe stworzenie z tego przykazania dla starego stworzenia? Ono uwydatnia jemu potrzebę i ważność nowego umysłu, który w nim będąc, skazał już na śmierć starego człowieka z jego uczuciami i pożądaniami. Ono kładzie nacisk na oświadczenie Słowa Bożego, że — „jeźlibyście według ciała żyli, pomrzecie; ale jeźlibyście duchem sprawy ciała umartwiali (uśmiercali, tępilli) żyć będziecie” (Rzym 8:13) — będziecie stawać się proporcjonalnie mocnymi, jako nowe stworzenia i będziecie sposobnymi do wiecznego żywota, obiecanego tym co miłują Boga.

Nowe stworzenie jest czyste w sercu i przez takich wszystko cokolwiek skłania się do cudzołóstwa, nieczystość jakiegokolwiek rodzaju, musi być uznawana jako przeciwna nowej naturze — jako wróg. Nowe stworzenie rozeznaje prawdziwość słów Apostoła, że ciało i no-

wy duch są przeciwnie jedno drugiemu, że ustawicznie walczą pomiędzy sobą i że zwycięstwo nowej natury znaczy uśmiercenie wszelkich takich pożądań cielesnych, które pobudzałyby do cudzołóstwa. Ogólne prawo miłości, jakie Pan dał nowemu stworzeniu, jest zgodne z duchem tego przykazania. Kto miłuje bliźniego jak samego siebie, nie chciałby burzyć tegoż bliźniego domu i jego świętości, tak jak nie chciałby aby bliźni uczynił to jego domowi. Czyńcie drugim, co byście chcieli aby drudzy wam czynili, czyli złota reguła wystawiona nowym stworzeniom w Chrystusie, wyklucza i hamuje wszelkie usposobienie i skłonności do gwałcenia tego przykazania. Nowe stworzenie nie potrzebuje tego przykazania, ponieważ prawo miłości, pod którym ono zostało umieszczone w szkole Chrystusowej jest jeszcze bardziej przenikające, bardziej wydatne.

Nasz Pan wyraził to wydatniejsze znaczenie gdy powiedział: „Każdy, który patrzy na niewiastę, aby jej pożądał, już z nią cudzołóstwo popełnił w sercu swoim” (Mat. 5:28). Inaczej mówiąc: duchem zakonu Bożego jest, że pożądać by to zło uczynić, a być powstrzymanym tylko okolicznościami i warunkami, jest w oczach Bożych tak poważnym, tak kryminalnym, jak rzeczywiste popełnienie tego zła.

#### „NIE BĘDZIESZ KRADEŁ”

Właściwe uznawanie praw i posiadłości drugich jest objęte w tym przykazaniu. Niema tu zastrzeżeń takich jakie radby mieć człowiek cielesny, mądry według tego świata. Przykazanie to nie mówi: Nie będziesz kradł! jeżeli zachodzi ryzyko, że mógłbyś być schwytany, objawiony i ukarany. Nie mówi: Nie kradnij małych rzeczy bo się nie oplaci, a ryzyko schwytania jest za wielkie — lecz kradnij, o ile możesz, w sposób na pozór legalny, co nie łatwo może być zauważone, a gdyby było zauważone, może być przykryte pozorem legalności. Ono wyraźnie i prosto wyraża, że każdy żyd powinien uznawać prawa drugiego żyda, jego posiadłości i jego dobra i, że nie powinien takowych sobie przywłaszczać. Należy zauważyć, że przykazanie to wyklucza wszelkie kradzieże tak publicznie jak i prywatnie; albowiem powiedzić możemy, że najgorsze ze wszystkich są kradzieże publiczne, którymi pod pretekstem i formą legalności, publiczne posiadłości są zagrabiane, czyli mówiąc w języku prawnym, „obejmowane”, bez dania odpowiedniego zrównoważenia.

Przykazanie to stosuje się do sprawiedliwości w ogóle, bo i rodzice mogą okradać swe dzieci, jeżeli nie będą uznawać praw dzieci i swoich rodzicielskich zobowiązań. Na przykład z rodzicielstwem związane jest to słuszne zobowiązanie, dać potomstwu przynajmniej zwykłe wykształcenie, aby je przygotować do późniejszych obowiązków życia; a rodzic, który niepotrzebnie powstrzyma to od dzieci, okrada je, pozbawia je czegoś co według słusznej przyzwoitości i sprawiedliwości im się należy. Dzieci również powinni uznawać swoje zobowiązania wobec

rodziców i jedne wobec drugich. To moje a to twoje, powinno być uznawane w każdym domu jako najpierwsza podstawa porządku, jako fundament wszelkich pojęć sprawiedliwości. Nic nie wytwarza więcej sprzeczek i argumentów w rodzinach jak ignorowanie wzajemnych praw — wykorzystywanie jeden drugiego — inaczej mówiąc: zabieranie jedno drugiemu pewnych rzeczy, choćby tylko drobnostek. Ignorowanie sumienia i sprawiedliwości w drobnych sprawach, prowadzi do ogólnego znieczulenia sumienia, a w końcu do lekceważenia praw drugich i do samolubnego przywłaszczania sobie wszystkiego co tylko się da, gdzie nie zachodzi za duże ryzyko lub możliwość kary.

Co do nowego stworzenia: jego prawo miłości, co jest treścią jego umysłu i serca, sprzeciwia się kradzieży. Miłość pobudza raczej do dawania i do czynienia; nowe stworzenie rozkoszuje się w czynieniu dobrze, w udzielaniu i we wszelkich dobrych rzeczach. Ono nie tylko radośnie udziela prawdy drugim, ale w proporcji jak duch Boży napełnia i przenika jego serce, ono chętnie udziela wszelkich dobrych rzeczy ziemskich tym, co potrzebują. Szczodrobliwość jest elementem odnowionego serca, nowego usposobienia, umysłu spłodzonego duchem miłości. Jednakowoż takiemu co przyzwyczajony był do nieregularności na ogół panujących, oraz do różnych mniejszych niesprawiedliwości w domu i w interesie, może zająć sporo czasu zanim on, stawszy się nowym stworzeniem, pozna, że te rzeczy są w dysharmonii z duchem miłości. W miarę jednak jak Duch święty pomnaża się w jego sercu, on będzie więcej baczył na swoje słowa i czyny, a nawet na swoje myśli, by dopilnować aby sprawiedliwość, która jest gruntem stolicy Bożej, była także gruntem wszelkich jego stosunków z drugimi — aby nigdy nie dawał drugiemu mniej niż wymaga sprawiedliwość.

Następnie będzie uważał jak miłość może dać więcej aniżeli wymagałaby sprawiedliwość; to jest przy sposobnych okazjach, gdzie to nie byłoby szkodliwym; a na ile to tyczy się postępowania drugich wobec niego, on będzie miał tyle sympatii dla świata w jego upadłym stanie, że nie będzie się domagał ani spodziewał zupełnej sprawiedliwości dla siebie. Jego znajomość upadłego stanu ludzkiego rodzaju pobudzi go do sympatyzowania z tymi, co mają z nim jakąkolwiek styczność. On może nawet zauważyć potrzebę hamowania się pod tym względem, bo inaczej jego miłość i hojność mogłaby okazać się szkodliwa, szczególnie w rodzinie, gdzie on ponosi pewną odpowiedzialność. Niektórzy z ludu Bożego, będąc głowami rodziny powinni nauczyć się aby grzecznie, łagodnie, lecz i stanowczo nakłaniali poszczególnych członków rodziny do sprawiedliwego traktowania jedni drugich, chociaż nie potrzebują nastawać aby im sprawiedliwość była czynioną w każdym szczególe.

„Kto kradnie mój woreczek (z pieniędzmi), kradnie śmieci; lecz kto ograbia mię z dobrego imienia, zabiera mi coś czym sam się nie

wzbogaca, a mnie prawdziwie biednym zostawia”.

Nowe stworzenie, upatrując ducha miłości we wszelkich sprawach życia, wnet zauważy iż powyższe zdanie wypowiedziane przez Shakespearę określa jedną z najzwyczajniejszych form kradzieży. Zapewne, że i innych kradzieży należy się strzec, lecz można powiedzieć, że człowieka, który czy to z zazdrości czy z lekkomyślności okrada swego bliźniego z dobrego imienia przez oszczerstwo, trzeba się najwięcej obawiać, a także brzydzić. Można dopatrzeć się pewnego powodu, dla czego samolubstwo pobudza kogoś do przyswajania sobie doczesnych dóbr należących do drugiego, chociaż nie można takiego czegoś usprawiedliwić; lecz jak mógłby ktoś uwzględnić, czyli usprawiedliwić czy to w sobie czy w drugich, kradzież dobrego imienia? A to gwałcenie ósmego przykazania jest, niestety, tak powszechne, że prawie nikt nie jest od tego wolny.

Niekiedy charakter drugiego jest spotwarzany w tym celu, że potwarca chce przez to jakoby wyrazić, że on ma większe poczucie honoru, prawdy, lub sprawiedliwości; lecz kto dobrze rozsądza tę sprawę wyciągnie z tego przeciwne wrażenie i odczuje słuszne oburzenie na takiego potwarcę za to, że on nie tylko okrada drugiego z dobrego imienia, ale jeszcze spodziewa się aby sympatyzować z tym jego czynem i być odbiorcą skradzionych dóbr. Więcej jednak jest takich, co spotwarzają bliźnich bezmyślnie, ponieważ nigdy nie nauczyli się właściwych zasad — złotej reguły. Język takich jest luźny, brak im dyskrecji, a ponad wszystko brak im miłości. Jaki wpływ miałyby miłość na taką sprawę? Odpowiadamy, że miłość wywiera swój korzystny wpływ na wszystkie sprawy życia, tak mniejsze jak i większe. Ludzi, którzyby spotwarzali samych siebie (którzyby stosowali różne złe rzeczy o sobie), jest stosunkowo mało, gdyby więc miłowali bliźnich jak samych siebie, to byłoby tak samo ostrożni co do zacności imienia bliźniego, byłoby baczni aby nie rzucać na drugich zniewagi złym oświadczeniem, posądzeniem, pogardliwym spojrzeniem lub wzruszeniem ramion.

Nowe Stworzenie w Chrystusie musi posiadać ducha miłości, ducha Chrystusowego, ducha prawdy. Smutno, że niektórym zabiera tak dużo czasu zanim nauczą się miłości i jak ją stosować do różnych spraw życia, do braci, do swoich krewnych, do świata oraz do nieprzyjaciół. „Kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego”, powinno zawsze brzmieć w uszach naszych i powinniśmy pamiętać, że znajdujemy się w szkole Chrystusowej, aby uczyć się od Niego, aby stać się obrazami miłego Syna Bożego, oraz że w żaden inny sposób nie możemy tak znieważać Jego Samego i Jego Słowa, jak przez obmowy, oszczerstwa oraz przez mieszanie się do oszczerstw i do plotek. Obudźmy się ku sprawiedliwości i nie grzeszmy, albowiem wielu zdają się nie rozumieć tej prawdy. Po wygłoszeniu pewnego kazania na ten

temat, pisarz niniejszego (br. Russel) przywitał się uściskiem dłoni z pewnym członkiem zgromadzenia, ów członek wyraził wielką ocenę tego co było mówione i zrozumienie ważności tego, a jednak jeszcze w czasie tego uścisku dłoni i widocznie nieświadomie, niedobre uwagi wypowiadał przeciwko współczłonkowi ciała Chrystusowego.

#### „DZIEWIĄTE PRZYKAZANIE”

„Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twe-mu świadectwa fałszywego”. To stosowałoby się nie tylko do sprawy sądowej — do krzywo-przysięstwa — lecz tak samo do wszelkich choćby i najmniejszych spraw życia. Mając to na pamięci żaden nie powinien mówić nieprawdy o swoim bliźnim, o jego dobrach, lub interesie, ani o niczym, bez względu jak wiele ta nieprawda mogłaby mu dopomóc do załatwienia jakiegoś korzystnego interesu. Sprawiedliwość staje w obronie bliźniego, a ktokolwiek gwałci sprawiedliwość, gwałci święte prawo Boże. Nowe stworzenie, rządzone duchem Pańskim, nie chce mówić fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu; jednakowoż u wielu ciał jest słabe i nasuwają się silne pokusy aby dla osobistej korzyści, pogwałcić niekiedy prawdę i sprawiedliwość. Nowe stworzenie może być zaskoczone taką wadą, lecz nigdy nie ma na to przyzwalać, nie ma się z tym godzić. O ile ktoś jest prawdziwym nowym stworzeniem i ma nowy umysł Chrystusowy, czyli ducha miłości, taki będzie brzydliwy podobną słabością, a gdyby się czasami mimowolnie potknął, wynagrodzi wyrządzoną przez to niesprawiedliwość i w ten sposób zabezpieczy swój umysł od powtórzenia się tego przestępstwa. Z drugiej znów strony, usposobienie nowego stworzenia musi miłować bliźniego tak, że woli nie mówić źle o nim, choćby to było nawet prawdą — woli osłaniać go, chronić jego dobra, a o jakimkolwiek jego postępowaniu zdającym się być nieakuratnym, nie będzie myśleć zaraz jak najgorzej, ale tak pobłażliwie jak tylko to jest możliwym. Miłość jest długo cierpliwa i dobrotliwa, nie domyśla się złego ale raczej dobrego.

#### DZIESIĄTE PRZYKAZANIE

Pożądliwość nie jest pożądaniem więcej błogosławieństw dla siebie, ale zazdrością tego co ktoś inny posiada, oraz pragnieniem aby to przywłaszczyć sobie. Pożądliwość jest siostrą zazdrości, lecz jest gorszą ponieważ idzie dalej. Ktoś powiedział: „Zazdrość czyni człowieka słabym; pożądliwość czyni go wrogiem”. Stojąc jako ostatnie z przykazań, to jakoby dopełnia wszystkie poprzednie — jest ono dopełnieniem wszystkich przykazań traktujących o naszej społeczności z drugimi; ono stosuje się do myśli, gdy zaś poprzednie stosują się do słów i czynków. O przykazaniu tym pisarz Farrar powiedział:

„Jest to niezrównane przykazanie. Szukaj pomiędzy wszystkimi prawami tego świata a nie znajdziesz ani jednego podobnego temu. Szóste,

siódme, ósme i dziewiąte przykazanie znajdziesz we wszystkich ustawach, chociaż tylko jako zakazy przestępstw podlegających sądowym karom. Dziesiąte przykazanie jest dodatkiem do wszystkich innych. Ono pokazuje, że Bóg domaga się od nas nie tylko zewnętrznej cnotliwości ale i wewnętrznej świętobliwości; że On domaga się od nas poświęcenia naszej woli, z której wszelkie złe czyny wypływają; ono pokazuje, że grzeszne imaginacje są występkiem przeciwko Bogu, tak samo jak grzeszne postępowanie”.

Nowe stworzenie, kierowane nowym umysłem, czyli duchem miłości ku bliźnim, nie może pożądać czegoś co należy do drugiego. Ono może pragnąć aby mieć dobre rzeczy własne, lecz będzie raczej dawać bliźniemu, aniżeli miałoby od niego brać. Jest nawet dozwolone nowemu stworzeniu pożądać, czyli starać się o rzeczy pożądane — „Starajcie się usilnie o lepsze dary”. (1 Kor. 12 : 31). Ów organ, czyli umysłowa władza, która pobudza światowe

## „Aby utwierdzone były serca wasze”

„Pan niech was pomnoży i obfitującymi uczyni w miłości jednego ku drugim i ku wszystkim, jako i nas ku wam, aby utwierdzone były serca wasze nienaganione w świętobliwości przed Bogiem i Ojcem naszym, na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa ze wszystkimi świętymi Jego”. — 1 Tes. 3 : 12, 13.

Powyższe słowa nie były pisane do grzeszników ale do świętych. Apostoł upomina tu nie takich co nie mają Ducha Chrystusowego, ducha miłości, a przeto nie są Pańscy, ale upomina tych, co już zostali spłodzeni z świętego Ducha miłości. Ze ktoś ma być uczyniony obfitującym w miłość znaczy że w jego sercu miłość już się znajduje i wzmacnia, że rządzi jego umysłem, przez który rozszerza się, zwycięża i przewodzi do posłuszeństwa wszystkie myśli i całe postępowanie. Ta myśl, że miłość ma się wzmacniać w sercach poświęconych, jest w zupełnej zgodzie z ogólnym świadectwem Pisma świętego, że mamy wzrastać w łasce, w znajomości i miłości, dochodząc coraz bliżej do mety jaką Bóg przed nami wystawił i za osiągnięcie której i utrzymanie się na niej do końca obiecał nas nagrodzić w słusznym czasie. Jest to coś na podobieństwo studni napełnionej wodą z ukrytych źródeł, aż woda podnosząc się coraz wyżej wylewa się na zewnątrz. Tak samo poświęceni Pańscy mają pomnażać się w miłości ustawicznie aż takowa zacznie obfitować czyli opływać we wszystkich ich myślach, słowach i postępowaniach, przynosząc błogosławieństwo nie tylko ku ich własnemu orzeźwieniu w ich stosunkach z drugimi, ale także ku uwielbieniu i chwale Boga, od którego wszystkie te błogosławieństwa pochodzą.

Apostoł wyszczególnia tylko obfitą miłość do braci i do wszystkich, lecz to już samo

umysły do pożądania cudzych rzeczy, działa inaczej w nowym stworzeniu i pobudza je do szukania rzeczy wyższych, duchowych, tych rzeczy, jakie Bóg przygotował dla tych, co Go miłują. A i te, jak Apostoł zaznacza, muszą być szukane legalnie — zgodnie z prawem miłości, jakie Bóg nam podał. Ktokolwiek szuka chwały, czci i nieśmiertelności, onej wielkiej nagrody wysokiego powołania, szuka dobrej rzeczy i może się cieszyć, że ma poządanie aby tę nagrodę osiągnąć; lecz musi pamiętać, że ona może być osiągnięta tylko kosztem ofiary rzeczy ziemskich — tylko przez udanie się za Panem poza obóz, by znosić urągania Jego. Przeto my, którym Pan dał królewski zakon miłości, pamiętajmy, że zakon ten jest surowszy i przenikliwszy aniżeli zakon dziesięciu przykazań danych żydom, ponieważ nasz zakon odnosi się do naszych umysłów i serc jako nowych stworzeń, a nie tylko do ciała, jego apetytu i pożądań.

W. T. 1907—199.

przez się włącza i tę miłość, która jest najpiękniejsza, a która należy się Bogu, naszemu Ojcu. Nie należy też się spodziewać, że ktoś będzie miłował swych bliźnich w stopniu powyżej przytoczonym, jeżeli wpięrow nie nauczy się miłować swego Stwórcy, jeżeli nie będzie od Niego uczonym i nie stanie się do pewnego stopnia obrazem miłego Syna Bożego. Jest to w zupełnej zgodzie z Pańskim określeniem zakonu: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkimi myślami swojej, z całego serca i z całej duszy (Istoty) twej, a (następnie) bliźniego twego jak samego siebie”. Żaden nie może miłować bliźniego swego w tym biblijnym znaczeniu, jeżeli nie będzie wpięrow miłował Boga do takiego stopnia, że będzie nie tylko gotowym ale także chętnym i pilnym do czynienia tego co jest przyjemnym w oczach Bożych; albowiem Bóg jest miłość a kto mieszka w miłości w Bogu mieszka — 1 Jan 4 : 16.

Jednym z powodów dla czego miłość nie wzmacnia się szybciej i nie obfituje więcej pomiędzy ludem Bożym jest to, że tak wielu zostało zaciemionych przez onego przeciwnika, co do rzeczywistego charakteru Bożego i z tego powodu nie zdolni są miłować Go i chwalić Go w duchu i w prawdzie. Dzięki Bogu za światło znajomości, które obecnie rozprasza ciemność i pozwala Jego dzieciom poznać Go we właściwym świetle, w Jego chwalebny charakterze! Dzięki Bogu, że oczy naszego wyrozumienia zostały otworzone i możemy widzieć te rzeczy, pomimo złudzeń onego przeciwnika! — Obj. 20 : 3.

Słowa Apostoła: „Jako i nas ku wam”, są pełne znaczenia i mocy. Św. Paweł i jego współnicy nie ogłaszali Ewangelii, której nie oceniali i nie praktykowali, przeciwnie, w ich codziennym postępowaniu oni byli wzorami tej

obfitującej miłości, która opływając pobudzała ich do poświęcenia swych własnych korzyści, praw i przywilejów dla ludu Bożego. Codziennie i co godzinę wydawali swe życie za braci, poświęcali dla drugich wszelkie sposobności i przywileje co do ich ziemskiego życia, ziemskich przyjemności itd. Jest więc w tym szczególniejsza siła, że oni napominają współ-chrześcijan aby naśladowali ich w tym poświęcającym się i miłującym posłuszeństwie, jako naśladowców Chrystusa. Tak samo powinno być z wszystkimi, którzy napominają drugich do postępowania drogą sprawiedliwości i miłości. Aby słowa ich mogły mieć siłę i znaczenie oni muszą dać tego przykład w ich własnym życiu. Wskazując na „metę” doskonałej miłości, oni muszą dochodzić do tej mety swym własnym postępowaniem, a na pewno powinni ją posiadać w sercu, w woli, w swych intencjach. Czy to na kazalnicy, czy też napominając drugich wpływem swego codziennego życia, kaznodzieje chrześcijańscy, jak i wszyscy chrześcijanie są żywymi listami, znanymi i czytelnymi przez wszystkich, z którymi się stykają. Ciemność może ich nienawidzić i mówić wszystko złe przeciwko nim fałszywie, musi jednak uznać że oni byli z Jezusem i nauczyli się od niego; że mają tego samego ducha, takie samo usposobienie serca, bez względu jak opaczne może być ich usposobienie cielesne.

#### JAK WZRASCĄC I OBFITOWAĆ W MIŁOŚCI

Tak, ktoś może powie, ja już od kilku lat pragnę obfitować (wzrastać) w miłości i darzyć nią drugich, lecz nie wiem jak to wyrobić w sobie. Co ja mam robić aby mieć tę opływającą miłość? Apostoł odpowiada na to, że nie tyle zależy na tym co my możemy uczynić ile raczej co Pan może uczynić w nas i dla nas. Słowa Apostoła są: „Pan niech was pomnoży i obfitującymi uczyni w miłości”. Jest to Pańskie dzieło; my sami możemy bardzo mało i im prędzej to zrozumiemy tym lepiej. Podniety naszej miłości muszą wypływać ze źródła wszelkiej miłości, łaski i prawdy — z Boga; albowiem „Bóg jest miłość”. Zaczęliśmy z tego ducha miłości od czasu gdy poświęciliśmy się Bogu i zaczęliśmy żyć Jemu a nie ciału. Bóg ma wiele sposobów i przewodów, przez które może powiększać naszą miłość i sprawić, aby ona w nas obfitowała i oczyszczała nas od wrodzonego samolubstwa, z którym musimy walczyć.

Te przewody łaski przedstawione są w Piśmie świętym w różnych obrazach. Jednym przewodem, czyli narzędziem jest Słowo Boże; innym Boska opatrzność; jeszcze innym społeczność z członkami ciała Chrystusowego, z świętymi. Bóg używa wszystkie te przewody do powiększenia i obfitowania naszej miłości. Najpierw Jego Słowo, będące podstawą naszej wiary i nadziei, jest także podstawą naszej miłości, bo przez słuchanie Jego Słowa my skosztowaliśmy i zobaczyliśmy że dobrotliwy jest Pan; że jest On miłościwy i w proporcji jak trzymamy przed sobą ten wzór, do którego

mamy się wspinać, miłość staje się podnieta naszych uczuć, jak to nasz Pan wyraził: „Bądźcie świętymi jako Ojciec wasz, który jest w niebieszech święty jest”. On jest wzorem a my mamy ten wzór naśladować, o ile to możliwe, w naszym codziennym życiu, a szczególnie mamy Go mieć za przyjęty probierz dla naszej woli i umysłu.

Apostoł wyraża się o Słowie Bożym jako o wodzie, która oczyszcza nas od zmas grzechu i samolubstwa — „aby go poświęcił, oczyściwszy omyciem wody przez Słowo”, przez które Oblubienica ma być omyta i przygotowana do współdziedziactwa z niebieskim Oblubieńcem. (Ef. 5:25—27). Słowo prawdy oczyszcza nasze serce przez wykazywanie nam naszych niedoskonałości w przeciwieństwie do Boskiej doskonałości. Ponadto ono zachęca nas przez pewne obietnice, których cel Apostoł Piotr określił następująco: „Przez co bardzo wielkie i kosztowne obietnice są nam darowane, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiego przyrodzenia (Boskiej natury), uszedłszy skazenia tego, które jest na świecie w pożądliwościach”. (2 Piotr 1:4). Gdyby nie te obietnice, te nadzieje przed nami wystawione, nasze zabiegi o wzmoczoną i obfitującą miłość byłyby niezawodnie pokonane przeciwnymi wpływami samolubstwa i grzechu; lecz te obietnice pobudzają nas do parcia naprzód do „mety”, ku osiągnięciu nagrody.

Boska opatrzność przychodzi nam z pomocą w wielu razach, aby zasilać nas w biegu do „mety”, aby pomagać nam do wzrostu w miłości; albowiem gdy czasami ktoś poświęcony w sercu Bogu osłabnie w drodze i obarczy się troskami o ten żywot, Pan, w swej dobroci i miłości dopuści na niego jakieś utrapienie lub nieszczęście, które chociaż jest karą, jednocześnie jest też nauką i wzmocnieniem; tak więc, jak określił to Psalmista: „Laska Twoja i kij Twój te mnie cieszą”. (Psalm 23:4). Przez takie objawy Boskiej opatrzności, często uczymy się lekcji, których nie moglibyśmy nauczyć się ze samych tylko instrukcji Jego Słowa. Lekcje takie bywają, że tak powiemy, głęboko wryte, czyli wciśnięte na tablicach serc naszych i przynoszą nam trwałą korzyść.

Innym sposobem błogosławieństwa i nauki przygotowanym przez Pana i zalecanym świętym — przewodem, który wyraźnie okazał się błogosławieństwem dla wszystkich domowników wiary w ich biegu do „mety” — jest pomoc, jakiej Bóg udziela przez „braci”. Niekiedy jest to słowa wypowiedziane w porę, o! jak miłe! — może słowo dorady, może napomnienia, lub też słowo nauki. Może to być tylko świadectwo codziennego życia braci, jak widzimy ich znoszących cierliwie różne trudności, jako dobrzy żołnierze, bez szemrania przyjmujących z radością, z dziękowaniem, z wiarą i ufnością wszystkie rzeczy jakie Boska opatrzność dozwala, pewni tego będąc że wszystkie te rzeczy dopomagają do przyszłego błogosławieństwa. Chociaż ten przewód błogosławieństwa może zdawać się na początku że jest z braci,

to jednak jest on z Boga, aczkolwiek przez braci. Tak jest, ponieważ bracia, którzy w taki sposób dopomagają drugim są tymi samymi co otrzymują pomoc od Boga. Tak było od pierwszego i tak będzie do ostatniego. Starszy Brat (Jezus) i wszyscy inni bracia, w miarę jak stają się zaawansowanymi członkami w ciele Chrystusowym, ohotnie pomagają drugim, nawet aż do stopnia wydawania życia za braci, a wszystko to jest dziełem Bożym — działaniem Jego ducha. Przez te wszystkie przewody Bóg sprawuje w nas obecnie i skutecznie wykonanie Jego upodobań — abyśmy wzrastali i obfitowali w miłości.

Którzy to są ci „wy”, wspomniani przez Apostoła? Czy miał on na myśli, że Bóg sprawia aby wszyscy ludzie wzrastali i obfitowali w miłości? Zapewne że nie. Znaczna większość ludzi nie zna miłości Bożej tu wspomnianej. W najlepszym razie znają tylko przyrodzoną miłość, a często nawet bardzo mało tej. Gdy Apostoł powiedział: „Pan niech was pomnoży i obfitującymi uczyni w miłości”, mówił to o Kościele, nie o członkach nominalnego kościoła, ale o członkach prawdziwego, „których imiona zapisane są w niebie”; o tych co ufają w drogocennej krwi Chrystusowej, poświęcili się Bogu i zostali spłodzeni z świętego Ducha miłości. O tych i tylko o takich jest tu mowa. Dokąd trwamy w tej klasie będziemy przedmiotem Boskiej miłości i ćwiczeń, bo „któryż jest syn, którego by ojciec nie karał? Jeżeli jesteście bez karania... to nie jesteście Synami”.

#### JESTEŚMY W KOŚCIELE — W CIELE CHRYSZTUSOWYM — NA PRÓBIE

Te karania, opatrzności, ćwiczenia w sprawiedliwości i pomoc przez braci będą z nami dokąd jesteśmy członkami ciała Chrystusowego; i tu należy nam zauważyć różnicę pomiędzy ciałem Chrystusowym w jego zarodku w obecnym życiu, a ciałem Chrystusowym w jego doskonałym stanie po zmartwychwstaniu.

#### Niebezpieczeństwo między fałszywymi braćmi

dokończenie z Nru 5-go

Jak widzimy głównie wskazywał na to, że pozycjonowanie tych oponentów ściśle związane były z wytwornie „sfabrykowaną” Ewangelią, zbudowaną na innym fundamencie od prawdziwego — śmierci Chrystusowej jako okupu za człowieka.

Paweł był gorliwie oddany sprawie Pańskiej i Prawdzie, którą bronił przed fałszywymi apostołami, co to przyjemną mową i przewrotnością odwracali wiernych od prawdziwej Ewangelii.

Ostrzegał on przed takimi nauczycielami nie dla tego, aby zyskać reklamę i zaufanie wiernych, ale dlatego, by, postawić ich na warcie i dać im do zrozumienia, że przyjmując fałszywych nauczycieli, zostaną zarażeni fałszywymi naukami, jakie są przez nich głoszone i odrzucą nauki jego, które były prawdziwie Chrystusowe. A zatem, gdy odnosił się do siebie w swoich listach, czynił to nie w obronie własnej osoby lub „próżnej chwały”, lecz jedynie w obronie Prawdy i zamiarze przedstawienia im swego

My obecnie przyłączamy się do ciała Chrystusowego, czyli do Kościoła na próbę; z tym zrozumieniem, że gdy będziemy wiernymi, zostaniemy przyjęci w zupełności i staniemy się członkami ciała Chrystusowego w chwale; natomiast w razie niewierności naszym słubom, naszemu przymierzu, nigdy nie staniemy się członkami uwielbianego Kościoła. Jesteśmy uczniami w szkole Chrystusowej i potrzebnym jest abyśmy uczyli się lekcji naznaczonych nam przez Ojca, bo inaczej nigdy nie złożymy egzaminu i nie otrzymamy nagrody, jaką obiecał tym co w charakterze swym osiągną obrazu Jego miłego Syna.

W tym to celu jesteśmy napominani abyśmy wzrastali w miłości aż ona będzie obfitować w naszym sercu. A kto nie zechce wzrastać w miłości, zostanie z konieczności odcięty od ciała Chrystusowego, bez względu jaki może być jego udział. W przypowieści o winnym krzewie i latoroślach Pan powiedział, że każdą latorośl (każdy członek ciała Chrystusowego), która przynosi owoc — owoc ducha miłości, Ojciec oczyszcza, aby obfitszy i lepszy owoc przynosiła; natomiast każdą latorośl, która po słusznym czasie nie przynosi owocu miłości, odcina i nie uznaje jej więcej za latorośl w winnym krzewie, za członka w ciele Chrystusowym i taki nie otrzyma sposobności uczestniczenia w chwale, jakiej dostąpią ci co swe wezwanie i wybranie pewnym uczynią.

Jest więc bardzo ważnym, abyśmy nie tylko stali się członkami klasy tu określanej przez „wy”, ale abyśmy trwali w tej klasie i utrzymali się na tym stanowisku przez wierność i postęp pod Pańskim kierownictwem i nauką. Mamy pamiętać, że naszą częścią w tym dziele jest zupełne poddanie się, poddanie naszej woli i dozwoleń, aby Bóg sprawował w nas chcenie i skuteczne wykonanie Jego upodobań. Poddanie naszej woli nie oznacza znieczulenia lub obojętności; lecz nagięcie naszej energii zgodnie ze zaleceniami, jakie Bóg od

charakteru prawego i pracy jako wiernego nauczyciela, stojącego w ściślejszej harmonii z poselstwem, jakie niósł dla nich.

Odważnie przeto wykazywał, że mogą być ludzie roszczący sobie pretensje, iż głoszą naukę tegoż samego Jezusa i posiadają Jego Ducha i Ewangelię, a którzy w rzeczywistości są fałszywymi nauczycielami, robotnikami zdradliwymi, przemieniającymi się w Apostoły Chrystusowe. I mówi, że nie dziw, iż dzieją się takie rzeczy, boć pobudki są ambitne: „A nie dziw: bo i szatan sam przemienia się w Anioła światłości. Nie wielka tedy, jeżeli też służy jego przemieniają się jakoby byli sługami sprawiedliwości.

Epistoła Pawła do Galatów widocznie napisaną była w celu przeszkodzenia zdradliwej działalności fałszywych braci (Gal. 1:6; 3:10). Aby przywrócić wiarę w poselstwo Ewangelii, którą głosił, konieczne było, aby zwrócił uwagę Galatów na przeszłość swoją. — A to czyniąc, musiał znow wspomnieć o fałszywych braciach (Gal. 2:4, którzy rościli pretensję uczestnictwa w jednym ciele, a jednak stali w opozycji do Prawdy i odprowadzali lud Boży do takiej ciemności, z jakiej z łaski Bożej uszedł.



czasu do czasu da nam przez Swoje Słowo, przez braci lub przez Swoją opatrność, która będzie kształtować naszą drogę. Nie potrzebujemy być zakłopotani, że Bóg może zapomnieć dać nam potrzebnych lekcji i doświadczeń i że przez to nie będziemy mogli wzrastać w miłości. Wszystko co nam potrzeba to pamiętać, że On jest wiernym, oraz szukać Jego łańki i pomocy do postępowania drogą, w miarę jak krok za krokiem, wskazuje nam Jego opatrność i Jego Słowo. „Słowo Twoje jest światłością nogom moim i pochodnią ścieżce mojej”.

## Z NIWY MŁODZIEŻOWEJ

Moszczanica k Żywca — 14.09.1975 r.

Przywilejem młodzieży było zgrupowanie się na całodziennie nabożeństwo właśnie w Moszczanicy k Żywca. Pogoda, a przede wszystkim Boże błogosławieństwo dopisało nam. Mieliliśmy całodzienną społeczność, którą chcieliśmy poświęcić na uwielbienie naszego Dobrego Ojca mieszkającego w niebie (śpiew i modlitwa), a także na uczenie się Jego woli (usługa braci). Przewodniczyli na przemian bracia Alojzy Cyris i Janusz Wilczek.

Brat Stefan Grudziń z Chrzanova przemawiał na temat: „Korzeniem wszystkiego zła jest miłość pieniędzy” (1 Tymot 6, 10). Dzisiejszy świat w szalonym pędzie goni za najdrobniejszym zyskiem. Czasami porywa także niektórych wierzących chrześcijan. Lecz ziemskie skarby nie są prawdziwym bogactwem. Ich wartość jest chwilowa i ograniczona. Gonienie za ziemskimi dobrami zawsze się źle kończy. Przykładem dla nas jest Bileam, który dał się skusić darami obiecany przez Balaka (4 Moj 22, 1—11). Również w Nowym Testamencie mamy podobne przykłady: Judasz (Mat. 26, 14—16), Ananiasz i Safira (Dz. Ap. 5, 1—11). Przykłady można by mnożyć. Niech jednak już te, które słyszeliśmy będą dla nas przestroga.

Brat Honkisz ze zbioru w Kozach usługiwał na podobny temat. „Składanie skarbu w niebie” (Łuk. 12, 16—31). Ludzie tego świata, a takim był bogacz, robią wszystko co jest w ich mocy, aby zabezpieczyć się na dni leżące przed nimi, na przyszłość. Musimy jednak zwrócić uwagę na pewną „drobną” różnicę.

## CEL I POTRZEBA TAKIEGO ROZWOJU

W naszym tekście Apostoł mówi dla czego potrzebnym jest czynić postęp. Jest to w tym celu aby serca nasze były utwierdzone, ustalone, zakorzenione i ugruntowane w świętobliwości. Z Boskiego punktu zapatrywania nie jest dostatecznym abyśmy tylko nieco nauczyli się o miłości i niekiedy odczuwali ją i inne wspaniałomyślne uczucia w swych sercach.

Dokończenie w numerze 1/1976 r.

Dzisiaj również zostało wysłane zaproszenie na wielką ucztę. Uczę, która może trwać całą wieczność. „Nuże zbierzcie się na wielką ucztę Bożą” (Obj. 19, 17). Wszystko zostało przygotowane już dawno. „Wszystko jest gotowe” (Łuk. 14, 17). Chrystus umarł za ciebie i za wszystkich innych ludzi blisko 2000 lat temu, abyś mógł uczestniczyć w weselnej uczcie. Czy nie chcesz skorzystać z Bożego zaproszenia dzisiaj?

Następna godzina poświęcona była pieśni. Śpiewaliśmy ochotnie i radośnie. Cieszymy się, że mamy młode głosy dla uwielbienia Pana. Może nie każdy ma okazję usłużyć w jakiś specjalny sposób (kazanie, wykład, modlitwa) śpiewać jednak możemy wszyscy.

Ostatnim mówcą tego dnia był brat Alojz Cyris z Piekar Śląskich. Zacytował on słowa apostoła Piotra „Panie, dobrze nam tu być” (Mat 17, 1—5). Nasza społeczność dobiegała końca i mimo wspaniałej Bożej atmosfery jaka wypełniała nas wszystkich, rozstanie było nieuniknione. Nadszedł czas, aby wszystko podsumować. Jednocześnie tym nabożeństwem zaczęliśmy nowy rok szkolny w naszej pracy młodzieżowej. Brat życzył wszystkim zgromadzonym błogosławieństwa Bożego, radości i wytrwania w kroczeniu po drodze, którą sami sobie obieramy.

Było dla nas młodych, wielkim przywilejem być zgromadzonymi w Moszczanicy. Jesteśmy wdzięczni Bogu i Braterstwu z miejscowego Zboru za cały ten dzień, który mogliśmy spędzić u stóp Zbawiciela.

Za uczestników RM.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł